Nr. 170. Kraków, 26 Lipca — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz po 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 lipca.

Galicyi potrzebnym jest Lubecki. Mąż stanu, któryby wziął sobie obecnie za zadanie zrobić — oczywiście w zmienionych okolicznościach — dla naszego kraju to, co dla Królestwa Polskiego zrobił książe Lubecki, byłby niezaprzeczenie człowiekiem chwili, odpowiadałby najbardziej naglącym potrzebom położenia i niezmiernie doniośle oddałby usługi nietylko tej części Polski, ale całej sprawie polskiej. Czy który z znaczących już ludzi u nas, czy nowy nieznany dotąd podjąłby to dzieło i stał się *mutatis mutandis* Lubeckim Galicyi, niezawodnie wcieliłby w siebie najważniejszą część zadania, pociągnąłby za sobą społeczeństwo, któreby go zrozumiało i poparło, i stałby się pod każdym względem panem położenia, tem samem, że dopełniłby dzieła lat piętnastu, a zarazem położyłby jedynie trwałe, na wszelki wypadek, podstawy przyszłości. Dwie straszne burze polityczne wywróciły kolejno w Królestwie Polskiem mozolnie zbudowane instytucye narodowe, nie pozostał pod tym względem kamień na kamieniu, gruzy przysypały kraj i społeczeństwo, a wśród nich jedynie dziełom Lubeckiego, jego finansowym i ekonomicznym instytucyom Królestwo Polskie zawdzięcza, że nie przestało być, czem jest jeszcze, że mogło walczyć i stawiać czoło największym klęskom i mieć w sobie siłę przetrwania. Dziś jeszcze dodatnie i organiczne strony życia w Królestwie Polskiem są dziedzictwem po Lubeckim, są skutkami jego systemu, jego kierunku, jego pracy. Towarzystwo kredytowe, Bank, górnictwo, drogi, zakłady przemysłowe i t. d. i t. d.: oto podstawy bytu Królestwa Polskiego, oto tajemnice jego wyjątkowej, czasem zdumiewającej żywotności; tak dalece jest prawdą, że kto zapewnia pomyślność materyalną i ekonomiczną społeczeństw, ten zapewnia ich trwałość. W Galicyi nietylko wszystko pod tym względem jest do zrobienia, ale naglącą jest potrzebą zapobiedz zupełnemu upadkowi dobrobytu i pomyślności materyalnej, zwalczać coraz potężniejszą nędzę, zażegnać bankructwo, które grozi całej budowie, które zniszczyć i udaremnić może pracę w innych kierunkach, narodowym, społecznym, politycznym i zagrodzić drogę do przyszłości. Bądźmy zamożni, a każdy z nami będzie się rachował, z nędzą naszą nikt liczyć się nie zechce. I dla tego potrzebujemy takiego Lubeckiego, któryby przeszkodził, abyśmy zostali bez butów. Mąż stanu, któryby tego dokonał, byłby największym dziś u nas politykiem i najgłębszym, bo najtrafniej oceniającym teraźniejszość, najdalej patrzącym w przyszłość. Jest potrzebujemy człowieka, któryby miał odwagę obrać sobie tę część zadania, nie lękając się zarzutu, iż nie obrał najlepszej.

Warunki są inne, położenie odmienne i trudniejsze: powiedzą nam; tutaj i Lubecki nicby nie poradził. Alež gdyby zadanie było łatwem, nie byłoby tak ważnem i doniosłem, a największym fałszem jest twierdzić w rzeczach ludzkich, że to co jest niezbędnem, nie da się zrobić. Jest to właśnie zadaniem ludzi znakomitych i wyższych i bez tego zadania do spełnienia nie byłoby ich; oni wynajdują drogi wyjścia, oni odgadują sposoby ratunku, a biada jednej, kiedy ich zabraknie. Dla tego możemy się niedoczekać Lubeckiego, ale mieć go możemy. W chwili, kiedy ten, w każdym razie człowiek niezwykły rozpoczął dzieło ekonomicznego i finansowego odrodzenia Królestwa Polskiego, nie znajdowało się ono w korzystniejszych o wiele od Galicyi warunkach. Oddzielone od cesarstwa Rosyjskiego komorą celną, nie zdolne konkurować z Zachodem, wycieńczone wojnami napoleońskiemi, zmuszone utrzymywać wojsko własne i całą administracyę, zadłużone przytem, nie mogło nawet marzyć o samoistności i pomyślności finansowej i ekonomicznej; a jeżeli nie jęczało, to przecież przygniecione było nędzą i kłopotami materyalnemi. A jednak bystry rozum, energia i zapobiegliwość jednego człowieka stworzyły i wydobyły z tego kraju samodzielne, ekonomiczne siły i zapewniły mu na długie lata pomyślność, której inne części Polski dotąd nie zazdroszczą, ale ją podziwiają.

Nakreśliliśmy w głównych zarysach obecne potrzeby materyalne Galicyi oraz środki dźwignięcia jej pod względem finansowym i ekonomicznym. Wiemy dobrze, żeśmy nie wyczerpali przedmiotu i nie trafili w sam rdzeń zadania, bo to nie jest rzeczą dziennika ale męża stanu, nie rzeczą słów, ale czynów. Potrzebną tu jest, jak w lekarzu, genialna intuicya, potrzebną ta sztuka jaką niektórzy posiadają, odszukania źrodła tam gdzie nie ma wody. To pewna, że ks. Lubecki odszukał to źródło w Królestwie Polskiem i ugruntował jego pomyślność materyalną na własnych jego siłach i zasobach; to właśnie jest do zrobienia w Galicyi.

Nie zapoznawajmy, iż zapewnienie pomyślności materyalnej i ekonomicznej Galicyi ściśle zależnem jest od przeprowadzenia konsekwentnego i energicznego wewnątrz kraju reformy ogólnej, tej reformy, która jest naszego stronnictwa i naszym sztandarem i celem, w równej mierze, jak od zapewnienia sobie z zewnątrz pomocy, środków i ułatwień. To też osiągnąć można pomyślny skutek, idąc za przykładem ks. Lubeckiego: działając jednocześnie wewnątrz i zewnątrz, pośrednicząc między krajem i rządem centralnym i koroną oraz między krajem a jego naturalnemi rodzimemi zasobami. Dla tego stawiamy za wzór słynnego z czasów Królestwa Polskiego ministra, który tą szedł drogą i na niej niezmordowaną, gorączkową i niczem nie ostudzoną rozwinął czynność. Potrzeba i nam zapału w zimnych i pozytywnych sprawach materyalnych.

Człowiek, którby w kraju stanął na czele reformy, a zewnątrz wywalczył dla niego możliwe do zdobycia warunki lepszego materyalnego i ekonomicznego bytu, któryby nie to samo ale analogiczne zdobył sobie stanowisko do tego które zajmował ks. Lubecki, stworzyłby niezbędną u nas erę. Że od tego wszystko zależy, pod innemi także względami, już mamy dowody. Bieda materyalna powstrzymuje w sposób przerażający rozwój najżywotniejszych stron życia narodowego, społecznych instytucyj, rzemiosł, literatury, piśmiennictwa, sztuk pięknych; ona przyczyną, że nasze miasta nie budują się a wsie nie kwitną; ona to nie pozwala korzystać z pomyślnych okoliczności i wyzyskać je; ona naszym tyranem; zwalczmy ją przedewszystkiem. Królestwo Polskie, które jęczy pod wszystkiemi tyraniami, jakie tylko wyobrazić sobie można, od tej jednej, od tyranij biedy jest wolnem, i dla tego tam kwitną rzemiosła, budują się miasta, wsie postępują materyalnie, piśmiennictwo jest źródłem dochodu, literatura produkcyjną pracą.

Ale niestety, najpotrzebniejszego nawet człowieka nie mają społeczeństwa na zawołanie, mogą one jednak zbiorowemi siłami i wspólnem działaniem zastąpić jego brak. Starajmy się też wszyscy spełnić u nas dzieło ks. Lubeckiego. weźmy je sobie za pierwsze, najważniejsze zadanie; niech każdy z osobna składa się na nie! Zrzućmy z siebie tyranię biedy!

Przedewszystkiem starajmy się zdać sobie dobrą i dokładną sprawę z naszych potrzeb i z naszych środków; w tym celu zastanawiajmy się nad niemi, poruszajmy odnośne kwestye, rozprawiajmy o nich; niech na tem polu zdania się ścierają, stronnictwa niech walczą i myśli niech się rozjaśniają. Dlatego podniósłszy, zdaniem naszem, najważniejszą dzisiaj część zadania, radzibyśmy, aby dopełnili tę pracę najwięcej interesowani i najlepiej w tej mierze swiadomi rzeczy, a my im najchętniej otworzymy kolumny naszego pisma. Weźmy się wszyscy za ręce, aby zbawić materyalnie ten kraj, na którym dziś spoczywają narodowe nadzieje całego polskiego społeczeństwa; weźmy się za ręce pod godłem: potrzeba nam Lubeckiego!

KORESPONDENCYA „CZASU“

Konstantynopol 11 lipca.

W szeregu projektowanych reform wewnętrznych pierwsze miejsce zajmuje sprawa reorganizacyi sądownictwa, jako podstawa dobrej administracyi. Sprawa ta miała być najpierw przedmiotem starań rządu ottomańskiego. Jakoż dzis już nowy system sądowy oparty na najlepszych wzorach sądownictw europejskich jest już wykończony, niebawem wejdzie w życie w całem państwie, obecnie już wprowadzony został na próbę w wilajecie adryanopolitańskim. Nowy kodeks procedury cywilnej i procedury kryminalnej również jak ustawa o egzekucyi wyroków ułożonemi zostały przez komitety powołane z trybunałów sądowych.

Nowe ustawy sądowe uchwalone w ministerstwie sprawiedliwości a sankcyonowane przez radę ministrów wywołały niektóre zarzuty ze strony poselstw zagranicznych, lecz zarzuty te nie mają podstawy. Zarząd więzień został powierzony ministerstwu sprawiedliwości i mają tam być podjęte ważne reformy, do czego powołano komisyę *ad hoc*.

Dzienniki tureckie ogłosiły już długą listę nominacyj nowego personalu sądowniczego, jak sędziów, prokuratorów, zastępców inspektorów i t. d. Wybór ten miał być przeprowadzony z wielką starannością, aby zapewnić normalny i zdrowy obrót nowej machiny sądowniczej. Ponieważ Turcya nie posiada klasy urzędniczej, jaka istnieje w krajach europejskich, rząd uzupełniał dobór sędziów powołując z innych gałęzi urzędowej tych, którzy się wydawali najodpowiedniejszymi do pełnienia delikatnych funkcyj. Z temi siłami trybunały mogą istnieć zanim szkoła prawa, która ma być niebawem otwartą i zorganizowaną na szerokie rozmiary, wyda specyalne siły dla administracyi i sądownictwa.

Raporta, jakie tu nadeszły z Filipopola o zaburzeniach w mieście Karlowa, przedstawiają takowe w świetle bardziej groźnem, niż sądzono z razu. Stwierdzono teraz, że napad, którego ofiarą padli powracający do Karlowy wychodźcy żydowscy, był przygotowany przez władze miejscowe. Wysłaniec p. Hirscha p. Veneziani, który się udał na miejsce, aby instalować rodziny napadniętych, o mało, że życiem tego nie przepłacił. Zaledwie on zdołał wyrwać tych nieszczęśliwych wściekłości Bułgarów i uwieść ich do Filipopola. Dom, do którego się schronił wraz z rodzinami ocalonemi, został obleżony i rzucano do niego kamieniami. Główniejsi obywatele miasta chcieli odesłać powozy, któremi przybyli wygnańcy, aby ich pozbawić sposobu ucieczki. W czasie tych zaburzeń władze miejscowe gdzieś się ukryły zostawiając ludności swobodę wywarcia swej nienawiści. P. Veneziani wielką ofiarą pieniężną zdołał zatrzymać powozy, w których odwiózł swych protegowanych do Filipopola. Kilku z nich otrzymało ciężkie rany. Donoszą tu, że Bułgarzy równają z ziemią ostatnie domy muzułmańskie Karlowy. Podobne gwałty powtarzają się i w innych miejscowościach wschodniej Rumelii; wszędzie Bułgarów podjudzają, aby zbrojny stawili opór powrotowi emigrantów żydowskich i muzułmańskich a jednak powrót ich przed zimą do domowych ognisk jest konieczny, inaczej bowiem położenie etnograficzne stworzone przez Rosyę w tej prowincyi sparaliżuje wykonanie statutu organicznego i zamieni Rumunię wschodnią w południową Bułgaryę. Posłowie mocarstw zwracali uwagę Aleko baszy na te fakta, a zewsząd domagają się, aby rząd centralny prowincyi podjął środki energiczne dla położenia końca temu opłakanemu stanowi, który może pociągnąć bardzo groźne następstwa. W skutku przedsięwziętych środków, rozkazów rządowych i komisarzy angielskiego i włoskiego wezwaną została komisya śledcza do Karlowy mająca dopilnować ukarania winnych. W skład tej komisyi wchodzi prefekt policyi Polak, jeden sędzia Grek z sądu kryminalnego, sekretarz prefektury i członek municypalności; ci dwaj Bułgarowie, wreszcie jeden z sędziów apelacyjnych Bułgar katolik. Pół szwadronu kawaleryi towarzyszy tej komisyi, przedewszystkiem atoli należałoby zacząć od destytuowania władz miejscowych i ukarania ich, bo na nie spada główna odpowiedzialność za nieporządki. Potrzeba, aby o tem co się dzieje w Rumelii wschodniej wiedziała Europa i przekonała się, że okupacya Bałkanu może się stać koniecznością dla rządów W. Porty.

Odbieramy następujący list:

Lwów d. 24 lipca.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o umieszczenie następującego sprostowania w łamach *Czasu*.

Z należnem poważaniem
Otto Hausner.

W Nrze 167 *Czasu* z 23go lipca b. r. znajduje się w moim życiorysie obok licznych innych, mylnie przedstawionych faktów, następująca bajka:

„Razu jednego, zachwycony podobno wspaniałem położeniem jakiegoś romantycznego zamku i romantycznemi powodowany pobudkami, kupił za znaczną cenę zamek i otaczające go dobra w jednem z byłych mikroskopijnych państewek włoskich. Pokazało się, że do posiadłości tej przywiązany był tytuł książęcy. Nim jeszcze wszystkie formalności dotyczące przeniesienia tytułu własności ukończonemi zostały, wkroczył Garibaldi, postać rzeczy zmieniła się i p. Hausner nie został właścicielem ziemskim pod pięknem niebem włoskiem.“

Od początku do końca nie ma w tem opowiadaniu jednego słowa prawdy. Nigdy nie miałem zamiaru kupienia piędzi ziemi we Włoszech i w ogóle nic zgoła takiego nie zaszło, coby najlżejszego powodu dostarczyć mogło do wytworzenia przytoczonej baśni. Autor artykułu widocznie padł ofiarą jakiejś mistyfikacyi równie niedorzecznej, jak tendencyjnej, bo zmierzający do podsuwania mi myśli kupienia tytułu książęcego, tj. czynu śmiesznego i sprzecznego z zasadami całego mego życia. Muszę jeszcze mimochodem wspomnieć, że Garibaldi nigdy nie wkroczył w żadne „mikroskopijne państewko“, lecz zdobył królestwo obojga Sycylij, liczące 9 milionów mieszkańców. Cała anegdota zatem nie tylko jest zmyśloną, ale nadto ź l e zmyśloną“.

Czyniąc zadość życzeniu Szanownego Posła winniśmy go przedewszystkiem zapewnić, że z naszej strony nie było i być nie mogło tendencyjnego zamiaru; nie przeczuwaliśmy go również ani dopatrzyliśmy się w udzielonem nam opowiadaniu i dla tego zostawiliśmy je w szkicu, jako zajmujący, ale zupełnie niewinny szczegół. Położyliśmy nacisk na estetyczne względy a o tytule książęcym wspomnieliśmy mimochodem jako o rzeczy bez doniosłości, już dla tego, iż dla człowieka tak inteligentnego jak łp. Hausner, nie mógł żadnego mieć zastosowania ani znaczenia tytuł, który przypadkowo zaplątać się miał w ową mniemaną kombinacyę.

W życiorysach największych i najgłośniejszych ludzi trudno zbyt często ochronić się od pomyłek. Obowiązkiem jednak sprostować każdą pomyłkę; czynimy też to w tym wypadku i uczynimy w przygotowujących się odbitkach naszych szkiców reprezentacyi kraju w Radzie państwa.

Nadmienić jeszcze musimy, że wprawdzie Garibaldi zdobył niezaprzeczenie k r ó l e s t w o o b o j-

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ DRUGA.

IX.

Dziennik Dżemimy.

— Rzecz niepojęta! mówiła Sylwia wstrząsając lekko głową, dowiedziawszy się przy rannej herbacie, że Scrope odjechał w nocy: — Tak źle wychowany — a jednak Czerly miał dobre użycie. Wiesz Dżemimo! lękam się czy go nieobraziła moja odmowa przechadzania się z nim po kurytarzu. Przecież wszystkim mówiłam to samo.

— Zrobiłam minę jak ktoś, co lepiej jest świadomy, mówiąc: — Przygotował wszystko wczoraj z rana do wyjazdu.

— A nie powiedział mi o tem! zawołała moja siostra czerwieniąc się i podnosząc głos. Doprawdy nierozumiem. Dostrzegałam w nim w ostatnim tygodniu dziwne roztargnienie.

— Wszyscy oni jednacy, rzekłam. Lenora wywiera takie wrażenie na mózgi mężczyzn, że gdziekolwiek się pokaże, wszyscy szaleją.

— Jest zapewne bardzo przyjemną rzekła Sylwia z pewnym przymusem. Ostatnią jestem z tych, coby temu przeczyli. Nikt mnie obwiniać niemoże, abym lekceważyła piękność innych kobiet. Lecz znajduję, że ma wzrost za wysoki. Wielu jest mężczyzn co wolą kobiety małe.

Jaką odpowiedzią byłabym odpłaciła tę uwagę, nikt się niedowie, gdyż w tej chwili wszedł lokaj i oddał list Sylwii.

— Wszyscy dziś powaryowali! zawołała podając mi list przeczytawszy go. Czytam z kolei co następuje:

„Kochana mistress Prodgers! Racz mi pani przebaczyć, że tak nagle i w niezwykłej godzinie opuszczam jej dom, lecz nagląco wezwany jestem do siebie. Tysiąc dzięków za dobroć i gościnność, jakiej raczyłaś mi pani udzielić.“

Najżyczliwszy.
Paweł Market.

— O której godzinie wyjechał sir Market? zapytałam służącego.

— Około siódmej.

— Czy nie zostawił nic, prócz tego? rzekła oburzona Sylwia pokazując list.

— Podobno Nichol odniósł przed godziną list do miss Lenory.

Służący wyszedł zdziwiony zapewne i ciekawy, lecz pozornie obojętny, jakim się zwykł wydawać służący z porządnego domu, chcący zachować swą służbę. Patrzemy na siebie przez chwilę.

— Domyśliłam się, że coś zaszło, gdy nam Lenora powiedziała na balu, że wyszedł z powodu bólu głowy, rzekłam z tym darem wsteczno-proroczym, jaki posiadają kobiety.

— I ja także, rzekła Sylwia, która nie chce się wydać mniej przewidującą.

Wybieramy się do Lenory. Orszak nasz zwiększa się dwojgiem dzieci. Pukamy do drzwi Lenory, nikt nie odpowiada. Drzwi zamknięte na klucz, siostra moja woła:

— Otwórz! idziemy wszyscy do ciebie.

Nie ma odpowiedzi. Sylwia z miną wystraszoną podsuwa myśl, czy nie rzuciła się oknem.

Patrzę przez dziurkę w zamku i zdaje mi się, że widzę coś różowego na dywanie. Lenora ma szlafrok różowy. Sylwia patrzy z kolei.

— Leży na podłodze! powtarza Sylwia blednąc i ściskając mi silnie rękę. Wielki Boże! przecież... przecież nie zabiła się.

— Cóż mówisz! rzekłam oburzona.

Sylwia woła: — Lenoro! otwórz!.. przestraszasz nas!

Drzwi się otwarły i ukazała się Lenora. Rozpuszczone jej włosy zasłaniają część jej twarzy śmiertelnie bladej; oczy jej zaczerwienione i zapuchłe.

— Pocóż ta wrzawa? Czegóż chcecie ode mnie?

— Przyszłyśmy zapytać cię rzekła Sylwia, czy niewiesz dla czego Paweł tak nagle wyjechał.

— Nie wiem — i cóż mnie to obchodzi? odpowiedziała dumnie — lecz widzę, że wargi jej i powieki drgają.

— Ciociu! taki masz nos czerwony! zawołał Bobby z delikatnością pieszczonych dzieci. Ta ostatnia kropla dopełniła miary.

— Dla czego, zawołała Lenora dziko, nie sprowadziłeś służących, ludzi stajennych, psów i papugi, słowem całego domu, aby mi się przypatrywano z otwartą gębą?

Na te słowa Sylwia oddala się. Ja idę za Lenorą do jej pokoju i zamykam drzwi.

— Czy to prawda? pytam z politowaniem, biorąc jej rękę, którą mi wyrywa.

— Co?

— Że odjechał?

— Nie wiem — nie byłam tam, aby to sprawdzić, odpowiedziała głosem szorstkim odwracając się.

— Lenoro! zawołałam tonem wyrzutu, jakąż ci przyjemność robi odpychać moją pomoc? Znam twoje uczucia w tej chwili.

— Więc wiesz więcej niż ja, rzekła nieco ułagodzona; daję ci słowo honoru, że w tej chwili całkiem nic nie czuję.—Gdym to odebrała... i gestem wskazuje na list leżący na jej toalecie — wiesz, że tej nocy spodziewałam się jeszcze, dowiedziawszy się, że wrócił tutaj... lecz otrzymawszy to, sądziłam przez pięć minut, że jestem obłąkaną... padłam na ziemię, na ten dywan, uderzywszy głową o podłogę. Dżemimo! zawołała chwytając mnie za ramię palącą swą dłonią... powiem ci tajemnicę... gdybym znalazła broń pod ręką, byłabym się zabiła! Na tamtym świecie żałowałabym zapewne, żem nie pozostała na tym, lecz byłabym to uczyniła.

— Dla czego śmiejesz się? rzekłam, dla czego nie płaczesz?

— Jeżeli chcesz mi zadawać pytania, właśnie mówiła, jest chwila po temu. Jestem spokojniejszą niż wtedy, gdyście wpadli wszyscy razem na mnie... teraz nic nie czuję... mówię sobie: Paweł odjechał... lub Czerly odjechał — a jedno nie więcej mnie martwi niż drugie.

— Powiedz mi prawdę, jak się to stało?

— Pokłóciliśmy się. Scrope był powodem kłótni, rzekła ze śmiechem nienaturalnym, i znów rzuca się na ziemię, kryjąc jak dziecię twarz swą w fałdach mojej sukni. Lecz, dodała wybuchając płaczem, kiedy okręt pochłonęły bałwany, poco szczegółów jak się rozbił?

— Może nie wszystko jeszcze stracone. Pokaż mi list.

— Niejest on tak czuły, abym się lękała pokazać go.

Biorę list napisany charakterem zaledwo czytelnym, drżącą widocznie ręką.

28 grudnia o godz. pół do 6ej zrana.

„Nie byłbym tu przybył wczoraj wieczór, gdybym mógł był obejść bez tego, lecz było to nieodzownem. Mogę zresztą nie pokazać się pani, gdyż wyjadę, zanim się obudzisz. Odeślę ci listy twoje za parę dni, i — jeżeli żądasz — twoją fotografię. Nie odsyłaj mi pani moich. Jest to jedyna łaska, o którą cię proszę“. *P. M.*

— Jest jeszcze iskierka nadziei, rzekłam— napisał to w gniewie. Jest to dobry znak, i jeżeli zechcesz pójść za moją radą, sądzę, że powróci.

Nic nie odpowiedziała, lecz ścisnęła mi rękę, aż syknęłam.

— Trzeba do niego napisać, rzekłam jakby z katedry, wyrazić mu bądź co bądź żal, żeś to uczyniła i przyrzec na przyszłość...

— Ż a l? zawołała Lenora zrywając się na nogi, upokorzyć się! Prosić o przebaczenie jak dziecko, które chłoszczą rózgą? — Nigdy!

— Więc — rzekłam zimno — pycha więcej znaczy u ciebie, niż ukochany? Sądzisz może, że niesłuszność jest po jego stronie i że on pierwszy krok uczynić powinien.

— Niestety! nie — wiem, że jam zawsze winną, lecz nie mogę tego przyznać.

— Wolisz zatem żyć z dumą kobiety bez Pawła, niż z Pawłem bez owej dumy?

Rzuciła się znów na kolana, zakrywając sobie twarz.

— Dżemimo! nie powtarzaj tego nikomu, co ci powiem... lecz uczyniłabym niewiem co, aby go odzyskać... Ale to wstyd — nie prawdaż?

— Mniejsza o wstyd, kiedy chodzi o szczęście, rzekłam z filozofią nieco wątpliwej moralności. Napisz! napisz do niego, tylko staraj się, aby pióro było lepsze niż jego.

Rozśmiała się i w chodzie jej widać lekkość, stanowiącą kontrast z jej opadnięciem z sił przed chwilą.

— Napiszę — rzekła. Zaczerwienione jej oczy zabłysły znowu i wargi jej drżą gdy mówi. Usiadła przy biórku. Po pierwszych słowach z trudnością wymyślonych, pióro jej zdaje się lecieć w niewstrzymanym pędzie. Przerywam jej i nie bez wahania ośmielam się powiedzieć: Nie pisz zbyt czułego listu — jeżeli ci go list ten nie przywróci, nie trzeba, abyś potem żałowała, że ci go przyszło napisać.

Wkrótce dywan pokrył się podartemi świstkami papieru. Wreszcie podaje mi list napisany:— Chcesz list przeczytać? zapytała mnie — wolałabym, abyś go nie czytała — lecz zrób, jak ci się podoba.

Powściągam moją ciekawość: — Nie — rzekłam, rzecz jest między tobą i nim. Niepotrzeba osób trzecich.

Złożywszy list: Dżemimo rzekła, bierzesz za to na siebie odpowiedzialność. Jeżeli list ten pozostanie bez skutku, wstyd mnie zabije.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ga Sycylij, ale nie przeszkodziło mu to przed tem i potem należeć do wojen lub stać na czele różnych wypraw swoich ochotników, które zachaczały lub wkraczały do „mikroskopijnych państewek włoskich“ *(Redakcya)*.

Wiedeń 24 lipca. O terminie zwołania Rady państwa pisze dziś *Fremdenblatt*, co następuje: „Dzienniki dowiadują się z wiarogodnego źródła, że Rada państwa zwołaną zostanie już w pierwszej połowie września, lecz wkrótce ustąpi miejsca sejmom, które w każdym razie zbiorą się w październiku. Ułożenie atoli programu parlamentarnego na sesyę jesienną prawdopodobnie nie postąpiło jeszcze tak daleko, jakby z tego doniesienia wnosić można. Jedynie to jest niewątpliwem, że przeważa dążność zwołania jak najrychlej Izby deputowanych. Z uwagi, że dopiero ten termin może przynieść wyjaśnienie sytuacyi politycznej, życzenie to można uznać tylko za słuszne. W jaki sposób dążność ta da się pogodzić z koniecznością zebrania się sejmów, o tem dziś decydować zdaje nam się przedwcześnie! Być może, iż wcześniejsze, niż przy rozwiązaniu Izby ułożone zwołanie reprezentacyi ludów, pociągnie za sobą taką wsuniętą wśród obrad Izby sesyę Sejmów.“

— Dzienniki wiedeńskie ogłosiły projekt konwencyi kolejowéj pomiędzy Austryą a Serbią. Według tego projektu mają Węgry wybudować do końca r. 1881 linię styczną z Zemlina do granicy serbskiéj, rząd serbski zaś zobowiązuje się zbudować także po koniec r. 1881, przytykającą do tamtéj linię kolejową, wychodzącą od węgiersko-serbskiéj granicy od Belgradu przez dolinę Morawy, na Aleksinacz i Niż z odnogami, z których jedna dosięgnąć ma granicy serbsko-bułgarskiéj na Bellowę ku Konstantynopolowi, druga pójdzie ku Salonice i złączy się w punkcie najstosowniejszym z koleją Salonicko-Mitrowicką. Budowa rozpoczęłaby się od Belgradu, tak iż najpierw na użytek publiczny ma być oddana kolej z Belgradu do Niżu. Kolej będzie połączona w Belgradzie mostem na Sawie, zbudowanym w miejscu przez wspólną komisyę techniczną oznacznonem. Most ten nie ma być nigdy użyty w celach wojennych. Koszta budowy jego poniosą wspólnie Węgry i Serbia. Reszta projektu zawiera szczegółowe oznaczenie warunków, dotyczących poboru ceł, służby bezpieczeństwa na kolejach itp.

Rosya.

Znowu doszły do rąk naszych dwa świeże numera nihilistycznego pisma *Zemla i Wola*. Dowodzi to, że pomimo stanu oblężenia, codziennych tak licznych aresztowań, gromadnych deportacyj do katorgi i częstych egzekucyj śmierci, ruch rewolucyjny w Rosyi bynajmniéj nie ustaje, podobny do hydry bajecznéj, któréj wciąż wyrastają głowy na miejsce odciętych.

Obadwa numera dziennika rewolucyjnego noszą też same co dawniéj cechy powierzchowne i drukowane są w téj saméj „Petersburskiéj Wolnéj Typografii.“ Jeden z nich, opatrzony datą 14 (26) czerwca, mieści pod napisem: „Od Komitetu wykonawczego“ doniesienie, że marszałek dworu carskiego Borys Czerkaski ma stosunki z III wydziałem. Dla tego Komitet wykonawczy ostrzega, aby się mieć na ostrożności przed tym „szpiegiem.“ Potem następuje artykulik, poświęcony „pamięci mężów, oddanych sprawie wolności,“ którzy dla niéj ponieśli śmierć.“ „Ale — powiada artykuł — idee, które ich ożywiały, niepogrzebione z nimi, owszem, ich światło przedziera się przez zamknięte drzwi sal sądowych, przez kraty więzień, z pod głazów grobowych nawet. Na świeżych jeszcze mogiłach naszych męczenników przysięgamy, że będziemy dalej prowadzić z energią i męztwem święte dzieło wyswobodzenia.“ Dalej ogłasza redakcya list straconego niedawno W. Osińskiego, pisany jakoby na kilka godzin przed śmiercią, p. t.: „Do moich drogich kolegów i przyjaciół.“ Mieści on pożegnanie i zaklęcia, aby „morderstwa urzędowe“ nie tamowały drogi sprawie rewolucyjnéj, która powinna owszem rozwijać się coraz szerzéj, w miarę prześladowań.

Drugi numer *Zemli i Woli* podaje na czele następujące „urzędowe“ zawiadomienie: „Komitet wykonawczy podaje do wiadomości powszechnéj, że zostający na służbie przy ministerstwie oświaty urzędnik do szczególnych zleceń Wincenty Gilchen, zostaje na żołdzie III wydziału. Należy tedy mieć się na baczności przed tym szpiegiem.“ Następnie ten numer ostrzega, że te tylko ogłoszenia Komitetu rewolucyjnego uważać się mogą za autentyczne, które są pisane na odpowiedniach blankietach drukowanych, ogłoszone w *Zemli i Woli* i zaopatrzone w urzędową pieczęć Komitetu. Aby zaś w przyszłości zapobiedz nieporozumieniom, podaje redakcya w tymże samym numerze odcisk wspomnionej pieczęci. Jest ona owalnego kształtu i odbita czerwoną farbą. Nosi napis: „Komitet wykonawczy rosyjskiej partyi socyalnej; w środku zaś mieści sztylet, rewolwer i topór, przewiązane strzeckiem.

W części „nieurzędowej“ tego numeru poświęcono najprzód gorące wspomnienie „zamordowanemu przez rząd“ Aleksandrowi Sołowiewowi. Wspomnienie to tak się zaczyna: „Samowładztwo rosyjskie wstąpiło obecnie w jeden z najbardziéj wstrętnych okresów swojéj historyi: w peryod mordów. Samowola dzika, panująca od wieków w naszym kraju, powoli ale nieustannie niszcząca jego najlepsze siły, objawia się teraz w całéj swéj szkaradzie i nagości. Podzielona między sześciu nowych imperatorów Rosya, została, że tak powiemy, ze swych dawniejszych ciemnic więziennych wyciągniętą na rusztowanie. Zaledwie stracono Dubrowina, Brandtnera, Osińskiego i Antonowa, już wywleczono na szubienicę nową ofiarę, Sołowiewa.“ Podawszy następnie kilka znanych już szczegółów o zachowaniu się Sołowiewa na placu egzekucyi, kończy się artykuł zapewnieniem, że partya rewolucyjna będzie umiała spełnić swój święty obowiązek zemsty.

Następują dalej szczegóły o sprawie Dubrowina, z których to zasługuje na uwagę, że Dubrowin, który był oficerem jazdy i przez własnych żołnierzy rozstrzelanym został, odezwał się był do sołdatów w chwili śmierci: „Dzieci! umieram za was!“... Rozczuleni żołnierze, pomimo zakazu, sprezentowali mu broń.

Umieszczone następnie sprawozdanie z procesu w Kijowie przeciw Antonowowi, Brandtnerowi i ich towarzyszom, mieści kilka nieznanych nam dotychczas szczegółów. I tak oskarżona Kowalska miała odpowiedzieć wojennemu prokuratorowi Strelnikowowi: „W obec państwa podłych insynuacyj, uważam za niższe mnie samej godności mówić cokolwiek w swojéj obronie“. Osiński zaś odezwał się w te słowa: „Muszę tu wyznać, że partya nasza, któréj p. prokurator zarzuca niemoralność, nie przyjęłaby go do swego grona, tak że on byłoby dla niego z jego wrodzonej moralności“. A oskarżona Armfeldówna, po ogłoszeniu jej wyroku, zawołała do publiczności, zawołała: „To nie jest sąd — to są mordercy i kaci!“ Natomiast leży jeszcze podobno, że siedmiu gimnazyalistów, którzy na placu, podczas tracenia Antonowa i Brandtnera rozpłakali się, zaprowadzono natychmiast do więzienia, gdzie po dwóch dniach oddano ich władzy szkolnej, aby za „podżeganą tkliwość zostali z szkół wykluczeni“.

Taka jest treść dwóch ostatnich numerów *Zemli i Woli*. Oglądaliśmy jeszcze nowy elaborat podziemnej prasy rewolucyjnej rosyjskiej: drukowaną ćwiartkę p. n. „*Kronika rewolucyjna*“. Nic zbyt zajmującego nowy ten „organ“ nie mieści, oprócz może następującej wiadomości „O straży tajnej Cara“. „Nie wielu osobom wiadomo (są słowa artykułu) o istotnej w Petersburgu bardzo oryginalnej instytucyi, która jest: przyboczna tajna straż carska. Straż ta jest „tajną“ w całem znaczeniu tego wyrazu, bo tym sposobem bardzo mało kto o niej wie, nie będąc takie zorganizowaną jest najściślej po wojskowemu. Karność w niej wielka, tylko uniformu nie ma. Jedni z tej kohorty przebrani są po cywilnemu, pozwoicie, drudzy wytarci i wyszarzani, inni znów — w strojach nowomodnych kacapskich, inni jako wojskowi zwykli, lub czynownicy. Zadaniem straży jest w głowie, następnie szpiegowanie i przechwytywanie wszystkich i wszystkiego, dalej, strzeżenie całości skóry wyższych służalców carskich, zwłaszcza tych, którzy zajmują się specyalnie walką z rewolucyą. Straż składa się z 1000 przeszło ludzi. Car przed którymi bywają oficerów, nie będąc niewidzialnie otoczonym przez tych psów gończych, a gdy spaceruje, grają oni w razie potrzeby rolę publiczności miłującej cara i ciekawej oglądania jego oblicza. Żandarm Koch, który ciął pałaszem Sołowiewa d. 2 kwietnia, należy wybitnie do tej straży. Za swój czyn waleczny mianowany on naczelnikiem tajnej straży, na miejsce jen. Hona, który przedtem nią dowodził. Tu gwardzistów wszyscy mają obowiązek słuchać z własnych ust jego polecenia. Oczywiście, że wszyscy są grubo płatni. Ileż to pieniędzy krajowych ta pożyteczna instytucya pochłania!“

Na tem przestajemy. Przytaczamy treść pism nihilistycznych rosyjskich i niektóre z nich wyjątki, aby podać do wiadomości publicznej kilka nieznanych dotychczas faktów z współczesnych dziejów rewolucyjnych w Rosyi, tudzież dowieść, że pomimo licznych i nadzwyczajnych represaliów, knowania socyalistów snać nie ustają, gdy ich pisma tajemne bezkarnie rozpowszechniają się coraz szerzej.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 25 lipca.

— Pani Helena Modrzejewska-Chłapowska bawi od dwóch dni w naszem mieście i wczoraj była w letnim teatrze na przedstawieniu *Pana Damazego*. Znakomita nasza artystka powraca, jak wiadomo, z Zakopanego i udaje się do rodziny męża w Wielkiem Księstwie Poznańskiem na kilka dni, po czem jedzie do Londynu, gdzie występować ma równie jak w innych miastach Anglii. Przeszkodzi to niestety jej spodziewanemu udziałowi w przedstawieniach podczas jubileuszu J. I. Kraszewskiego w naszym teatrze. Pani Helena Modrzejewska chciałaby koniecznie pogodzić jedno z drugiem, ale niestety zdaje się, że nie będzie to możliwem. W Londynie wystąpić ma między innemi w *Kleopatrze* Schekspira, którą w przeszłym roku tak genialnie stworzyła na scenie Burgu Wolter. Pani Helena Modrzejewska wraca do Ameryki, do czego zniewala ją kontrakt trwający jeszcze dwa lata. Podróż do Australii, o której pisały dzienniki, jest problematyczną. „To za daleko, aby jechać po pieniądze“, rzekła wczoraj pani Helena, która obiecuje, że występować będzie na naszych scenach i to już niebawem. Zdaje się jednak, iż nie zamierza nigdzie stale się angażować, lecz zapewne występowałaby kolejno na wszystkich większych scenach polskich, z czego nie wątpimy, skorzystałby i Kraków. Przedewszystkiem jednak pani Modrzejewska wystąpiłaby w Warszawie. Pani Modrzejewska powiedziała wczoraj, że się już sadowi w okolicach Krakowa, gdyż zakupiła w Zakopanem grunt pod willę. Pani Modrzejewska wygląda zawsze prześlicznie i zdawaćby się mogło, że nie upłynęło kilka lat od chwili, jak pożegnaliśmy ją w *Dalili* i *Frou Frou*; jej sceniczne nadzwyczaj rysy, znacznie się do tego przyczyniają. Wczoraj na przedstawieniu *Damazego* p. Modrzejewska spotkała się z czcigodnym wieszczem naszym Odyńcem. To też nasz teatr letni był w niezwykły sposób ożywiony, a artyści widząc obecność tak wyjątkowych gości, sadzili się i grali wybornie. P. Modrzejewska po raz pierwszy widziała znakomitą komedyę Blizińskiego i była nią zachwyconą. Wieszcz nasz Odyniec, który znając rodzinę panny Stachowiczównej, życzliwą otacza ją opieką, udał się między aktami za kulisy, gdzie artyści istną zgotowali mu owacyę; wszyscy cisnęli się, aby ucałować dłoń poety narodowego i przyjaciela Mickiewicza. Sędziwy wieszcz umiał każdemu powiedzieć słowo uznania lub zachęty. Wyjeżdża on dziś do Rabki. Państwo Chłapowscy wyjeżdżają jutro na wieś do Księstwa Poznańskiego.

— Bawi w mieście naszem p. Zygmunt Sarnecki, redaktor *Echa* warszawskiego.

— P. Walenty Osika, od kilkunastu lat oficyał w tutejszym urzędzie pocztowym, znany z uprzejmości swéj w stosunkach z publicznością, przeniesiony został na własną prośbę z urzędu pocztowego w mieście na dworzec kolei żelaznéj.

— Jutro daną będzie w teatrze letnim na benefis p. Romana Żelazowskiego zajmująca komedya Barriera *Droga do Damaszku* (Le Chemin de Damas) grywana z powodzeniem w Vaudevillu.

— W niedzielę o godz. 5tej odbędzie się w Synagodze na Podbrzeziu obchód dla uczczenia pamięci zmarłego artysty Maurycego Gottlieba.

— Według ostatniej listy kąpielnej było w Krynicy do 20 b. m. 1604 osób.

— Zarząd kolei węgiersko-galicyjskiej czyli Łupkowskiej zaprowadził bilety ważne na 45 dni po niższej cenie dla podróżnych chcących jechać z Tarnowa, Przemyśla lub Lwowa w Karpaty kolejami Łupkowską, Leluchowską i Koszycką.

— Wczoraj rano znaleziono we Lwowie na Łyczakowie zwłoki zabitego Ludwika Szlamy, oddalonego dozorcy szpitalnego. Był on ugodzony w głowę i w szczękę. Morderstwo czy zabójstwo dokonanem zostało w innem miejscu, niż znaleziono trupa.

— Z Podhajec donoszą *Dz. Polskiemu*, że na tamecznym targu kupił chłop pewien wołu i dał podrobioną setkę. Nabywcę wołu odszukano a z nici do kłębka doszedł sąd, że w Zawałowie 20-letni Teodor Krzeczkowski, syn malarza, wyrysował tę setkę od ręki i już takich falsyfikatów puścił 9 w obieg, do czego pomagali mu nauczyciel Konstanty Garbaczewski z Serednego i arendarz tameczny Eisenbruch; obwinionych jest także o wspólnictwo pięciu chłopów i Majer Kahany z Zawałowa rzeźnik.

— P. Zygmunt Grünberg rodem z Przasnysza w Królestwie Polskiem otrzymał 28 z. m. na Wszechnicy w Monachium po złożeniu egzaminów i napisaniu rozprawy p. t. *De remediis antipyreticis*, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— *Gazeta Katowicka* donosi, że na stronie polskiej w niedalekim Celaszu w sobotę górnicy z kopalni hr. Renarda, niezadowoleni zniżoną płacą pobili dwóch urzędników Jurgasa i Sallarza, obu Niemców, tak ciężko, iż wątpić można o ich życiu. Górnicy ci nie są miejscowi, lecz pochodzą ze Szląska pruskiego.

— W Wiedniu zgłosił upadłość młody, bo dopiero 27 letni budowniczy Edward Rösner. Sąd kazał go aresztować i równocześnie odbyć rewizyę w jego letniem mieszkaniu, gdzie obecnie mieszka i w mieście, gdzie zimę przepędza. Zabrano książki rachunkowe i różne papiery, oraz przeszło 30,000 złr., które nie były wniesione do masy konkursowej.

— W Wiedniu utopiła się d. 15 b. m. z miłości młoda dziewczyna, bo wyznanie swej miłości napisała krwią, jak to nakazuje romantyczny czy romansowy obyczaj. Policya wiedeńska ogłosiła teraz, że samobójczyni nazywa się Leopoldyna Petter, liczyła lat 17, pochodzi z Bochni, jest córką wdowy po urzędniku niedawno zmarłym i była uczennicą zakładu pedagogicznego w Wiedniu.

— Budowniczy Westphal stara się o urządzenie w kilku większych miastach niemieckich kolei żelaznych poruszanych siłą elektryczną. Na wystawie przemysłowej w Berlinie znajduje się wóz elektryczny roboty mechaników Siemens i Halske.

— Dzienniczek wychodzący w Gradcu *Tagespost* zajmuje się w feliet nie swoim z d. 22 b. m. wspomnieniem Bolesława Śmiałego z powodu jakoby właśnie przed ośmiu wiekami r. 1079, umarł ten król w klasztorze Osieckim Benedyktynów, pod Bielakiem (Villach) w ziemi Korutańskiej. Autor artykułu o królu Bolesławie Dr. Fryd. Pichler przytacza różne podania historyków, którzy nie zgadzają się ani na datę śmierci króla ani na miejsce jego pobytu po opuszczeniu Polski i na miejsce śmierci. Wszelako rok 1079 jest zawczesnym. Jeden z pisarzy niemieckich 17go wieku Mediser podaje jako datę śmierci króla rok 1089. Faktem jest tylko, że w Osieku istnieje nagrobek Bolesława. W r. 1839 otwarto grób królewski i znaleziono w nim kości, zapinkę metalową od habitu, kilka gwoździ; pierścień zaś, który miano znaleść, zginął.

— W Paryżu odbył się w tych dniach w merostwie 8go okręgu jedyny w swoim rodzaju proces. Dwaj głuchoniemi, którzy się naturalnie ustnie nawzajem porozumieć niemogli, postanowili zamiast udać się do zwykłego sądu, sprawę swoją sporną wnieść przed sąd złożony z samych głuchoniemych, który się zebrał w Luwrze. Sędziowie, prokurator, adwokaci, obrońcy, oskarżyciel i świadkowie, wszyscy byli głuchoniemi. Oryginalny ten sąd skazał oskarżonego na 200 fr. grzywny, przeciw czemu nie wniósł rekursu Nie było przeto ani wrzawy, ani kosztów prawnych, ani skandalu.

— Telegram z Londynu z 23go donosi, że dom kupiecki Price Boustead i Spółka trzymający ajencyę wojskową i właściciel wielkich plantacyj kawy na wyspie Ceylon, zawiesił swoje wypłaty. Stan bierny wynosi pół miliona funt. sterl.

— Dzienniki angielskie ogłaszają pismo opata Westministerskiego, Dr Stanleya, który dla usunięcia różnych tłumaczeń powiada, że grób księcia Napoleona umieszczony będzie nie we właściwem opactwie, lecz w stojącem obok mauzoleum królewskiem, gdzie pochowani są między innemi książę Montpensier i żona Ludwika XVIII. Opat dodaje: że Opactwo nie zna żadnej różnicy politycznej, tak zagranicznej, jak krajowej i jest ono, jak słusznie ocenił je lord Macaulay, świątynią milczenia i pojednania.

— Oprócz miasta Memphis, zdarzyły się, jak donosi telegram z Nowego Jorku z d. 23 b. m., wypadki zgniłej gorączki w innych także miastach a mianowicie dwa w Louisville i jeden w Hoboken a to u osób przybyłych z Memphis. W Brooklyn (pod Nowym Jorkiem) zachorowała na zgniłą gorączkę osoba przybyła z Hawanny, oprócz tego było kilka wypadków tej niebezpiecznej choroby na okrętach. Okręty przybywające z Antyllów poddawane są teraz kwarantanie.

— W pobliżu Leadville (Colorado) w Stanach Zjednoczonych napotkano przed niedawnym czasem na obfite pokłady srebra. Już w roku zeszłym wydały te kopalnie za 2,700,000 dolarów srebra, a na rok bieżący obliczają ich produkcyę na 30,000,000 dolarów. Ogromny napływ chciwych tej nowej zdobyczy gromadzi się tam od tegorocznej wiosny, pomimo dróg nieprzystępnych, które jednak zamierzają zastąpić w jak najkrótszym czasie gościńcami i kolejami żelaznemi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Karolinę Daczyńską, za kradzież rzeczy kobiecie pijanej; Ignacego Izdebskiego, za oszustwo; Józefa Kulikiewicza, za namawianie dzieci do grania w loteryjkę o pierniki; za pijaństwo 7 osób.

U Stanisława Lutego, komisyonera Nr 7 z Zakładu p. Wolańskiego znajduje się przybłąkany wyżeł, maści żółtej.

U pana Kurdziela Izydora, czeladnika piekarskiego. zamieszkałego pod L. 183 w Podgórzu, znajduje się dziewczynka około dwóch lat mieć mogąca, znaleziona w niedzielę w południe pod Zamkiem, a po odebranie której dotąd nikt nie zgłosił się. Dziewczynka ta ma włosy jasne, a przyodziana w koszulkę koloru lilla i w kaftaniczek w kwiaty czerwone. Odzież cała połatana. Dziecko twarzy pełnej i dobrze wygląda.

Teatr Letni. W sobotę d. 26 lipca: Na dochód Romana Żelazowskiego po raz pierwszy komedya w 3 aktach przez Teodora Barriere: *Droga do Damaszku*. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Dnia 24 lipca deszcz rano, po południu i wieczorem, dwa razy słychać grzmoty. Ciepłota od + 13·9 doszła do + 21·1 C. Barometr poczyna znowu spadać. Stan jego d. 25 lipca o godz. 7ej rano 741·61 millim.; ciepłota + 15·6 C. Wiatr zachodni, pochmurno.

— W sobotę d. 26 lipca: Ś. Anny matki N. P. Maryi.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 29 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Dra M. Kohna (w Krakowie): O leczeniu ginokologicznem; Dra Krówczyńskiego (we Lwowie): O szczepieniu ospy; Ocenę rozprawy Dra Tatarczucha o Lubieniu; Sprawozdanie z posiedzeń Tow. lek. krak.; Prof. Oettingera: Zbiór pism hippokratowy w świetle nowożytnej krytyki (c. d.); Wiadomości ogólnolekarskie, statystyczne i bieżące.

— Treść Nru 133 *Wędrowca*: Dr Izydor Kopernicki (z drzew.); Od zmroku do świtu; Jedwabnictwo na Kaukazie, przez T. G.; Pompei w 79 i 1879 r., przez Bolesława Gerpe (d. c.); Podróż do kopalń dyamentów w Afryce południowej, przez panią P... (c. d. z drzew.); Owoce południa i ich dzieje (c. d.); Wycieczka do ruin Nikopola, korespondencya z Prewezy Aleksandra Jabłonowskiego; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 3 arkusz podróży „Holandya“ E. Amicis.

Składki na srebrny wieniec dla J. I. Kraszewskiego:

Za pośrednictwem pana Józefa Kusionowicza c. k. notaryusza w Milówce złożyli: X. Zieliński i X. A. Kulicz po 2 złr.; J. Kusionowicz 2 złr. 90 c.; K. Szurek, Łoziński, Elgas, Wołoszyn, Br. Niklewicz, Zwoliński, X. Bruno, M. Quirini, X. Karo Wencelis, X. A. Dubowski, T. Klimonda, urząd gminy w Rajczy, X. Ignacy Waszkiewicz, X. Wojciech Siedlecki, Izajasz Robinsohn po 1 złr.; Chodacki, J. Gajer, Wawrzyniec Harmata, Neznami, Szafraniec, Wojtech, D. Jamka, Józef Fabiańczyk, B. Huppert, Dr Janota, Filip Krawczyński, Rttaier po 50 centów; Em. Enoch 40 cent.; K. Heski, D. Kempler, Józef Olberek, Wojciech Sikora i Wolf Siberstein po 30 cent.; Andrzej Harmata 20 centów — razem 30 złr.

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu“ złożył Dr J. Boczkowski 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 24 i 25 lipca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie z powodu ciągłej niepogody był bardzo mały, przez co cena wszystkich produktów podniosła się. Pszenicę dowieziono tylko w pośledniejszym gatunku, a płacono ją jak celną po cenach na ostatnim targu praktykowanych. Zakupowali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 48 do 55— złp.; żyto na 227 f. od złp. 29 do 33½ złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 24·— do 30— złp.; — owies na 138 f. od złp. 16·— do 19·— złp.; groch na 250 f. od złp. — do — złp.; proso od złp. — do — złp.; tatarkę od — do — złp.; jagły od — do — złp.

Sytuacya targu zbożowego na Kleparzu przybiera coraz stalszą tendencyę tak w skutek niewielkiego dowozu jak również więcej ożywionej chęci kupna, szczególniej na wywóz do Prus. Ciągłe deszcze narażają posiadaczy ziemskich na wielkie straty; wielka ilość zżętego żyta leży na polach i już porastać zaczyna, gdy niemożna go sucho zebrać do stodół; wszystko to wpływa na podniesienie się cen. Nietylko do Prus

---

KRYTYKA BERLINSKA o bitwie pod Grunwaldem

Jana Matejki.

Gdyśmy zdawali sprawę z ostatniego wielkiego obrazu, będącego polską epopeją wojenną, wstrzymaliśmy się od rozbioru ogromu piękności i genialnych usterek, jakie w sobie łączy. Czekaliśmy na zdanie europejskiej krytyki, lękając się, aby nasze pochwały i zachwyty nie były wzięte na karb samochwalstwa narodowego. Grunwald okrążył już połowę Europy. W Wiedniu ściągał nieprzeliczone tłumy, ale krytyka wiedeńska ma miejscowych mistrzów, którym sypie kadzidła, skąpiąc ich dla obcych, zwłaszcza z obawy, aby ich niezaćmili. Grunwald w Petersburgu zrobił silne wrażenie i wywołał gorące pochwały, w których przeważała tendencya polityczna, aby zwycięstwo Jagiełły i Witolda obrócić na rzecz przewagi świata słowiańskiego nad germańskim światem. Zdawało się, że dla obrazu największą próbą będzie Berlin, gdzie dotąd obrazy Matejki były nieznane. Ciekawem było też bardzo, o ile przedmiotowość i znawstwo niemieckie zdoła się wznieść po nad względy polityczne i narodowe niechęci wobec obrazu przedstawiającego pogrom krzyżacki. Pospieszamy podać w streszczeniu sprawozdanie jednego z krytyków, będącego powagą w świecie artystycznym niemieckim. Rozbiór ten pojawił się w tygodniku *Gegenwart*, a choć nie na wszystkie zarzuty zgodzić się możemy, pochwały, jakich nie szczędzi krytyk dziełu, mają tem większą wagę, że je podaje o Grunwaldzie pismo berlińskie.

„Szereg obrazów sensacyjnych zamyka jakby pompatyczny finał Matejki bitwa pod Tannenbergiem. Głośnej w świecie sławy malarz daje się tem dziełem po raz pierwszy, jeśli się nie mylimy, poznać Berlińczykom, a z pewnością nie obraca się to na jego korzyść, że artystyczna treść wkracza w ten zakres historyczny, na którym politycznie rozchodzą się uczucia Polaków dumnych z dawnej wielkości swej Ojczyzny z uczuciami mieszkańców stolicy niemieckiego państwa. Sprzeczność tę podnosi objaśnienie obrazu przez p. Maryana Gorzkowskiego, sekretarza szkoły sztuk pięknych w Krakowie i wywołać może krytykę historycznego stanowiska, jakiego nie chcielibyśmy przypisywać samemu artyście.“

Tutaj krytyk zapuszcza się w polemikę z objaśnieniem p. Gorzkowskiego i nie ma co innego do zarzucenia, jeno że bitwa pod Tannenbergiem odbywała się na polach Grünfeldu, a nie Grunwaldu. Na czem to opiera, niewiadomo, ale dodaje: „winienem atoli przyznać artyście zupełne prawo historyę swej Ojczyzny podług ojczystych przedstawiać tradycyj, pozostać gorącym Słowianinem i wierzącym katolikiem i ukazywać na obłokach po nad walczącymi szeregami wznoszącą się postać Świętego, który bierze wojska polskie w opieke. Przyznać muszę także, że artysta nie odmówił swych sympatyj także i zwyciężonym.“

„Trzeba długo stać przed obrazem, zanim się odróżni błyszczącą grę farb od wrażenia przedstawionych postaci. Wielkie zalety malarza są tu tak bogato rozrzucone, że ich znaczenia nie zmniejszymy, zaprzeczając mu niektórych. Nie okazuje on w tem dziele daru umiejętnego rozdzielenia świateł i cieni, aby na wielkiej przestrzeni spokojnie się łączyły. Brak mi znajomości innych jego obrazów, aby ocenić, czy ta wada jest mu zawsze właściwą. Tutaj wrażenie jest tak niespokojne, że się prawie zapomina o przedmiocie, aby rozwikłać zagadki techniki. Matejko jest w wielkim znaczeniu tego słowa kolorystą. Wydobywa on najwspanialsze efekta farb, przechodzące prawie naturę i dla tego nieco rażące, a ma taką siłę w przedstawieniu światła, że mu nikt z współczesnych niedorówna. Ale w oddaleniu i głębi siła ta słabnie. Wielkie plamy ołowiane tu i owdzie rozrzucone na płótnie odbijają światłem bladawem aż do mglistych odcieni. Jakkolwiek rysownik to pierwszego rzędu, umie formy pojedyńczych postaci doprowadzić do zadziwiającej plastyczności, w ciągłych atoli przeciwieństwach barw jasnych i ciemnych stają się one w całości niezrozumiałemi. Z trudnością odnajduję łeb do tej nogi końskiej, lewe ramię rycerza odszukuję do prawego. A jednak jest ono tam mistrzowsko odmodelowane, ale czyni wrażenie plamy olejnej na czarnej wełnie.“

„W związku z tą wadą stoi brak harmonii tonu. Nieraz oko rozkoszuje się cudownie odmalowaną materyą, lecz efekt psuje dysharmonia z sąsiednią barwą. Wreszcie myli niekiedy wątpliwie obrachowana perspektywa powietrzna i nie dość zmniejszone szczegółowe opracowanie przedmiotów i osób w głębi. Zdaje mi się, że przyczyną tego jest sposób malowania Matejki, mianowicie proste nakładanie farb w głębi, gdzieby jedynie lazurowanie mogło przywrócić równowagę z partyami bardzo jasnemi.

„Mimo tych błędów obraz ma stałe kontury. Przyznajemy, że obraz przedstawia nam szereg grup, z których każda wzbudza równorzędny interes. Uwydatnieniu niektórych partyj, podniesionemu aż do metalicznego blasku farb anilinowych zbywa na przygotowaniu go tonami pośredniczemi. Odrębnie od tych grup stoi w środkowym punkcie obrazu postać księcia Litewskiego. Z podniesionym mieczem i odwróconą tarczą na ciężkim wojennym rumaku wyjeżdża Witold wprost na patrzącego, jakby jakiś archanioł zemsty wysłany przez modlącego się w obłokach Śgo Stanisława. Uzmysłowienie potężnej kreacyi byłoby jeszcze silniejszem, gdyby oblicze Litwina odpowiadało bardziej sytuacyi. Wydaje się być raczej zamkniętym w sobie, niż radosnym ze zwycięstwa.“

„Zaczynając od prawej zatrzymamy się przed sceną najbardziej natłoczoną obrazu. Komtur Markwart Brandeburgski powalony na ziemię z konia w zbroi przez polskiego łucznika. Uderzenie musiało być gwałtownem, przedstawienie walącej się masy konia i rycerza ma w sobie prawdę natury. Dla oswobodzenia powalonego rozpoczęła się około walka ręczna. Naprężenie wrażenia tego epizodu powiększa Henryk Plauen na koniu, który zamierza się na na łucznika. Kto się chce bliżej zapoznać z słowiańskiemi i niemieckiemi osobistościami biorącymi udział w tych dzikich zapasach może rozpoznać je za pomocą karty rysowanej przez samego Matejkę rozdawanej wraz z objaśnieniem, a rysunek tych głów jest próbą mistrzowskiej ręki. Oto znów postać o jednym oku kolanem gniotąca do ziemi klęczącego komtura von Tuchel, w którą z tyłu godzi sztyletem nadbiegający przeciwnik; rycerz ten nosi imię, które szerzyło postrach przez dziesięć lat od brzegów Dunaju, aż po morze Niemieckie. Jestto Jan Zyżka późniejszy przywódzca Husytów. Życie i ruch w tej części obrazu do najwyższego stopnia spotęgowane zostało przejmującem ubezwładnieniem rycerza niemieckiego, któremu wiatr podniósł płaszcz po nad głowę.“

„W tyle za Witoldem przedstawia się zwycięstwo chorągwi polskich w symetrycznem przeciwieństwie do pogromu zakonu. Dalej na lewo wielki mistrz Ulrich z Jungingen, który rozpoczął walkę z pewnością zwycięstwa, szamocze się w ostatnich chwilach swego życia. Z konia odbija mieczem wymierzone cięcie siekiery, którem mu grozi na wpół nagi Słowianin, przedstawiający wraz z swym towarzyszem wspaniałą muszkulaturę. W głowach rycerzy zakonu niemieckiego, którzy z przerażeniem powinni patrzeć na niebezpieczeństwo grożące wielkiemu mistrzowi, brak wyrazu. Młodszy wydaje się być wesołym. W ostatniej i najmniej jasnej grupie rozpaczliwej walki księcia Kaźmierza Szczecińskiego z Jakóbem Skarbkiem przedstawia się epizod mistrzowskiego pomysłu. W walce ten co powala i powalony upadają razem na ziemię.“

„Czyliż po tym pobieżnym opisie tylko główne naznaczającym partye obrazu, mamy nazwać Matejkę realistą? Byłoby to najniesłuszniejszem. Realizm jego rozwija się w olbrzymim technicznym aparacie, ale idzie dalej. Symboliczne i nadzmysłowe rysy, któremi mistrz porywa uczucie znamionują potęgę fantazyi wznoszącą się po nadto co zmysłami da się ująć. Wiele rzeczy innych świadczy, z jaką bezwzględnością on umie odpowiadać warunkom natury. Głowy jego są równie bogate pod względem typów jak fizyonomii. Grupują się gatunkowo bez ścisłego rozróżnienia właściwości ras. Ubiory w szczegółach cudownego wykonania, niezawsze odpowiadają położeniu. Bitwa jest bliską końca. Przypuściwszy podobny zbytek strojów do bitwy, ich nienaruszona czystość i błyszcząca nowość wydaje się nieprawdopodobną. Pot i piana nieokrywają tych wspaniale rysowanych koni, wiatr wieje czasem w prawo, czasem w lewo, a co dokazuje z płaszczem wielkiego mistrza to już należy do cudownych zjawisk. Ton krajobrazu jest nieco ciężki, obłoki materyalne bez powiewności wilgotnej. Nieskończyłbym atoli gdybym chciał wyliczyć piękności i zalety, wobec których znikają te słabe strony. Wspomniemy tylko o tej znakomitej potędze rysunku, która dochodzi do szczytu w obmyśleniu każdego ruchu, w energii głównych postaci. Rysunek ten obok doskonałości realistycznej świadczy o zbadaniu rzemiosła wojennego do najdelikatniejszych odcieni wypracowanej charakterystyki. Tutaj wie każdy z tych żołnierzy, na co mu dane do ręki żelazo.“

zakupiono dość znaczne partye lecz i w okolicy położone młyny brały znaczniejszy udział w zakupnie. Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·75 do 10·50 złr.; czerwoną od 9·20 do 10·75 złr.; białą od złr. 9·60 do 11·10 złr.; żyto piękne od złr. 6·80 do 7·25 złr., poślednie od 6·40 do 6·80 złr.; jęczmień piękny od 6·25 do 6·75 złr.; na paszę od 5·80 do 6·20 złr.; owies od 6·50 do 7·14 złr.; groch od 6·75 do 8·— złr.; fasolę od 8·50 do 9·60 złr.; jagły od 9 do 10 złr.; tatarkę od 6·— do 6·50 złr.; proso od 5·50 do 6·10 złr.; rzepak od 9·50 do 11·50 złr.

Targ międzynarodowy na zboże we Lwowie.

Pod wpływem rezultatu narad na posiedzeniach Ankiety zbożowej, utworzyła się, za inicyatywą Towarzystwa gospodarczego Komisya złożona z delegatów Izb handlowych kupieckich, Towarzystwa gospodarczego i Rady miejskiej lwowskiej celem urządzenia we Lwowie targu międzynarodowego zbożowego. Wyszły już zaproszenia do producentów zboża i rozesłano listy zapraszające do kupców zagranicznych, a obecnie zajmuje się Komisya wyszukaniem stosownego lokalu na wystawę próbek zboża i chmielu. Targ ten odbędzie się w dniach 14go, 15 i 16go września r. b.

Wiedeń 24 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya nieco zachwiana, cena bez zmiany 30 złr.— Peszt, 23go lipca: 28·—·— złr. — **Wrocław,** 23go lipca: na lipiec 52·70 mrk. ofiarowano; — na lipiec-sierpień 52·70 mrk. ofiarowano. — **Szczecin,** 23go lipca: w miejscu 54·60 mrk., na lipiec-sierpień 53·20 mrk., na sierpień-wrzesień 53 20 mrk., na jesień 53·20 mrk. — **Berlin,** 23 lipca: w miejscu 54·— mrk., na lipiec-sierpień 53·— mrk., na sierpień-wrzesień 53·— mrk., na wrzesień-październik 53·30 mrk.— **Paryż,** 23go lipca: na bieżący 55·25 frank., na sierpień 55·50 frank., na wrzesień-grudzień 55·75 frnk.

Nafta. Wiedeń, 24go lipca: za 50 kilo z dowozem z cłem 8·50 złr. — **Tryest,** 23go lipca za 100 kilo bez cła 11·50 złr.— **Brema,** 23go lipca: za 50 kilo 7·— mrk. — **Hamburg,** 23go lipca: w miejscu 7·— mrk., na lipiec 7·— mrk., na sierp.-grud. 7·30 mrk. — **Antwerpia,** 23go lipca: za 100 kilo 17·25 — frk — **Nowy Jork,** 23go lipca: za galonę (=2,8 kilo) 6 5/8 ct. pap., w **Filadelfii** 6 3/4 ct. pap.

Wiedeń 22 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1721, średnio-galicyjskiej węgierskiej 1163, ciężkich bagonów 1114; razem 3998 sztuk.
Galicyjską płacono od 28 do 35, 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 31 do 33 złr.; ciężkie bagony 33 do 35 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stirböck.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25 lipca.

HOTEL SASKI. Hr. S. Szembek z Wysocka; hr. J. Szembek z Podola; br. K. i Ad. Taube z Sitkowic; Mik. Czarnomski z Czarnomina; M. Sokołowski z Galicyi; K. Górski, Wład. i Henr. Jakobsohn, Al. Moldenhauer, Fr. Rydzykowski, Wł. Holewiński, J. Szczepanowski z Warszawy; J. Dobrzycki z Siarczy; Helena Morgulcowa z Warszawy; F. Kaliński z Czerniejewa; A. Przezdziecki z Rumunii; Ant. Olszewski, Z. Zawiszyna, J. Wagner z Warszawy; K. Gnotowska z Rawy; A. Rozwadowski z Chrobrza; M. Byszewska z synem z Bejsc.

HOTEL POLLERA. A. Dzierzbicka z Poznania; X. M. Czeczott z Rozwadowa; J. K. Künzel z Prus; A. Klauser z Reichenberga; S. W. Gitzler z Ostrowa; M. Bosser z Wiednia; F. Schindelar z Ołomuńca; M. Heller z Ostrawy; R. A. Issmer z Wiednia; J. Kijowski z Przyrowa; J. Adler z Mikołowa; X. L. Fleischer z Rudek; J. Kurzyńska z Warszawy; H. Fuchs z Linzu; J. A. Przyłęcka z Kielc; S. Herzberg z Mikołowa.

NADESŁANE.

Zarząd Internatu Tow. św. Wincentego á Paulo w Krakowie otwierając z początkiem przyszłego roku szkolnego swój lokal na pomieszczenie 35 uczniów seminaryum nauczycielskiego tutejszego, gdzie prawdziwie biedni elewowie otrzymają jak w roku ubiegłym bezpłatnie wikt, pomieszkanie, opał, światło najniezbędniejszą obsługę, a przedewszystkiem nadzór i kierownictwo swemu przyszłemu zawodowi odpowiednie, zasypany już jest podaniami petentów. Ponieważ podaniom tym brakuje niektórych formalnych załączników, przeto zarząd Internatu zawiadamia niniejszem interesowanych, że do podania dołączyć należy koniecznie: 1) metrykę, 2) świadectwo ubóstwa, 3) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, 4) świadectwo lekarskie naturalnie przebytej lub szczepionej ospy. Kto tych załączników dotąd nie nadesłał, niech tego uczynić nie omieszka jak najprędzej. W podaniach dotąd wniesionych uderza ta osobliwość, że petenci są albo z okolic Czarnego Dunajca, albo z pod Wadowic, co niczem się nam tłumaczy, jak że nie wszyscy interesowani są o tem należycie powiadomieni, a pragnieniem jest Zarządu, aby najgodniejsi znaleźli pomieszczenie. Termin wniesienia podań do 15 sierpnia b. r.

Rembacz
regens Instytutu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 24 lipca. Dzisiejszy *Reichs-Anzeiger* ogłasza ustawę tyczącą się taryfy cel niemieckich oraz dochód z cel i z podatku tytoniowego.

Paryż 23 lipca. Poselstwo Chilijskie zaprzecza doniesieniu o mniemanem zwycięztwie Peruwii pod Calamą. Od bitwy morskiej pod Iquique, nie było żadnego spotkania.

Paryż 24 lipca. Izba deputowanych uchwaliła kilka rozdziałów budżetu ministerstwa skarbu.

Paryż 24 lipca. Rozprawy w Senacie nad ustawą Ferrego zapewne do jesieni będą odłożone. Wyborcy Juliusza Simona dali mu wotum nieufności. Simon oświadczył robotnikom, którzy przybyli do niego w tym przedmiocie, że idzie za swojemi zasadami i spodziewa się uchronić przezto republikę od niebezpieczeństwa.

Bruksella 23 lipca. Izba uchwaliła ustawę względem konwersyi 4½ procentowej pożyczki na 4-procentową jednogłośnie; dwóch deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Rzym 23 lipca. Dziś brakowało znów kompletu w Izbie deputowanych. Z tego powodu nastąpiło odroczenie Izby, a tajne głosowanie nad uchwalonemi ustawami odbędzie się po otworzeniu Izby napowrót.

Londyn 23 lipca. Chelmsford nadesłał depeszę, która mówi, że 4go lipca przeprawił się on w 4062 europejskiego żołnierza i 1103 indyjskiego wraz z 8 działami przez Umolosi. Wojsko posuwało się sformowane w czworobok i wytrzymało ze wszech stron atak 20,000 Zulów trwający dwie godziny, poczem Zulowie cofnęli się. Jazda uderzyła potem na Zulów i zupełnie ich zmieszała. Sam Cetewayo dowodził. Zulowie stracili 1000 zabitych. Anglicy zaś mieli 10 zabitych i 53 rannych. Po spaleniu Ulundi i wszystkich okolicznych kralów wojskowych wrócił Chelmsford z armią swoją tego dnia do obozu. Wolseley był między Durnford i Port Durnford i wrócił do Durbanu.

Londyn 23 lipca. Depesza W o l s e l e y a z d. 8 lipca mówi: Zatrzymałem posiłki na drodze, gdyż uważam wojnę za skończoną. Nie przysyłajcie więcej wojska i amunicyi. Telegrafujcie, który pułk mam nadesłać do Anglii. Sądzę, że będę miał 16go rozmowę z C e t e w a y e m dla ułożenia się co do warunków pokoju.

Oba najważniejsze organa czeskie *Pokrok* i *Politik* zajmują się dziś artykułem *Czasu*, w którym wykazaliśmy potrzebę zetknięcia się i porozumienia się posłów naszych z Czechami jeszcze przed zebraniem Rady Państwa. Główny wątek naszego artykułu był taki: „O ile też przeciwni jesteśmy wszelkim zobowiązaniom, o tyle uważalibyśmy za właściwe a nawet konieczne zetknięcie się wcześne z Czechami, którzy opuszczają dotychczasowe stanowisko, a nie wiemy, jakie nadal zajmą.... Zetknijmy się z Czechami i ich przywódzcami koniecznie przed zebraniem się Rady Państwa. Jak i przez kogo? To mniejsza, to szczegół.“ *Politik* tak na to wezwanie nasze odpowiada: „Wiadomo, że przywódzcy czescy nie unikali nigdy takiego spotkania się i takich narad. Podobne narady prowadzili zawsze w teoryi do porozumienia. Nasze bowiem i polskie, narodowe, autonomiczne interesa są też same i od siebie nawzajem zależne. Praktyczne stwierdzenie tego porozumienia nie było nigdy osiągnąć; i w tem j e d y n i e polegało dotychczasowe zwycięztwo centralistycznego stronnictwa. Jeśli jednak nie przyszło do wspólnej akcyi na gruncie bierności (opozycyi), to należy jej probować na gruncie parlamentarnym. Aby do tego rzeczywiście przyszło, zależy to nietylko od kroków rządu, lecz także od programu obu frakcyj autonomicznych, z którymi mamy wspólnie w Radzie Państwa działać.“

Pokrok stwierdza znowu, że gdy ze strony wiernokonstytucyjnej odezwały się pierwsze pojednawcze głosy, dzienniki polskie głównie je podniosły i największą zwracały na nie uwagę. Artykuł *Czasu* powtarza *Pokrok* w całej prawie rozciągłości, zaznaczając go szczegółowo. Zdaniem organu czeskiego porozumienie Polaków między pojedyńczemi grupami interesów w Radzie Państwa będzie o tyle trudnem, że „nie będzie tam dwóch wielkich stronnictw, między którymi Delegacya polska rozstrzygałaby, lecz cały szereg stronnictw i frakcyj, z których każda — niemiecka lub słowiańska — będzie w danym razie przeważać szalą na stronę jednej lub drugiej grupy pojedyńczych partyj. Wszak z powodu i delegacya polska wystąpi z niejednem zdaniem, przy którem znowu inne stronnictwo będzie rozstrzygać.“ Wracając do wniosku *Czasu* porozumienia się wzajemnego, *Pokrok* zgadza się nań jak najgoręcej i mówi: „Witamy z prawdziwą radością zapowiedź, że i posłowie polscy, reprezentujący znaczną liczbę głosów w Radzie Państwa, gotowi są przystąpić do wielkiego stronnictwa autonomicznego i tworzyć je wspólnie z innemi żywiołami federalistycznemi. Dzienniki wiernokonstytucyjne głosiły w ostatnich dniach, że toczą się rokowania między Polakami i Czechami. O t ó ż w a ż n a j e s t p r z y c z y n a i w a ż n y p r z e d m i o t d o r o k o w a ń n a r o d u z n a r o d e m o r z e c z a c h d l a w e w n ę t r z n e g o i c h ż y c i a n a j w a ż n i e j s z y c h. Reprezentanci narodu naszego okażą niewątpliwie ze swej strony wszelką gotowość i chęć po temu, a głosy dzienników galicyjskich są nam rękojmią, że podobnie się stanie i ze strony przywódzców polskich.“ Tersz rzeczą naszych przywódzców, aby zajęli się przedwstępnem zetknięciem się z Czechami, którego oni widocznie życzą sobie, a które, nic nie przesądzając, posłuży do rozjaśnienia położenia oraz wzajemnych stosunków.

Dochodzi nas z pewnego źródła wiadomość, że oficer rosyjski Popow, który zabił w Opoczyńskiem obywatela Antoniego Karwickiego, że ten nie przyjął napowrót konia kupionego, został pociągniętym do odpowiedzialności i oddany jest w szpitalu wojskowym Aleksandryjskim w Warszawie pod obserwacyę lekarską, jakby chciano uznać, iż dopuścił się zbrodni w stanie chorobliwym umysłu; obok tego jednak aresztowano tych oficerów, którzy dali obiad na cześć Popowa za czyn bohatyrski zabicia bezbronnego człowieka.

Z różnych okolic Królestwa Polskiego nadchodzą niepokojące wiadomości o objawach niepokoju pomiędzy ludnością wiejską. Rząd przystąpił obecnie do czynności rozgraniczania gruntów dworskich od włościańskich i sypania kopców. Czynność ta powinna była nastąpić bezpośrednio po uwłaszczeniu, ale zostawiono ją z umysłu w zawieszeniu, aby módz rozbudzać nadzieje włościan, że Car nada jeszcze większe udziały chłopom z obszarów dworskich. W tym duchu komunistycznym działały komisye urządzające, a następnie podniecały te żądze i nadzieje agitacye różnych czynowników. Niedziw, że włościanie spodziewali się nowego dobrodziejstwa, że przez lat dziesięć korzystali z bezkarności systematycznej, aby się worywać w miedze i pola dworskie. Obecnie w wielu stronach komisye rozgraniczające napotkały na opór włościan, który bardziej się zwraca przeciw rządowi, że niespełnił obietnic, niż ma charakter społecznego antagonizmu do właścicieli dóbr. Komisye rozgraniczające zrazu nie starały się uśmierzyć oporu, czem go zwiększyły. Dopiero kiedy chłopi w wielu miejscowościach wystąpili czynnie, aby przeszkodzić sypaniu kopców, przysłano żołnierzy na załogi do wsi, nakazano opłacać im dzienny haracz, a żołnierze bili bydło włościańskie. Mimo tego opór nieustaje, ale owszem ogólniejsze przyjmuje rozmiary. Odpowiedzialność całkowicie spada na ten system rządu, który przez cały szereg lat bałamucił lud wiejski, podkopywał w nim poczucie własności, a obecnie nieumie dość stanowczo pokierować tą ważną czynnością, która powinna raz na zawsze rozgraniczyć własność dworu od własności włościan. Opór ludu objawił się najpierw w Chrobrzu w Krakowskiem, ale jak nam donoszą występuje i w innych guberniach Królestwa. Krążą pogłoski o starciach z wojskiem, a nawet o wypadku zamordowania urzędnika, które nie są dotąd stwierdzone, a może pochodzą z przesady, jaka się zawsze miesza do prawdy niestety i tak smutnej. We wszystkich najściach między komisyami a ludem, właściciele zachowali stanowisko bierne, to też nie przeciw nim, ale przeciw władzom głównie obraca się opór ludu.

Zaledwie zerwał się związek ks. Bismarka z liberałami, a naznaczyło się zbliżenie kanclerza do konserwatywnego i katolickiego centrum — a już pisma polskie, dla których solą w oku był sojusz Polaków z niemieckimi katolikami, starają się przedstawić, że stronnictwo centrum jest nam równie nieprzyjazne, jak była lewica. Centrum przyjęło wprawdzie kompromis z kanclerzem w kwestyi celnej, ale dla tego, że sprawa ta odpowiadała konserwatywnym przekonaniom i obronie interesów rolnictwa. Polacy w tej sprawie jak wiadomo zajęli stanowisko opozycyjne i odwołali się do poręczeń traktatu berlińskiego, który gwarantował wspólność handlową trzem rozdzielonym dzielnicom Polski. Nie było w tem powodu do scysyi między Polakami a niemieckimi katolikami. Na korespondencyę *Gońca Wielkopolskiego*, w której z pewną namiętnością przesądzano, że centrum obróci się przeciw Polakom, odpowiada w *Kuryerze Poznańskiem* X. prałat Edmund Radziwiłł przedstawiając szczegółowo przebieg kwestyi celnej w Izbie, zaprzeczając, aby kompromis Kanclerza z tą partyą był faktem dokonanym i aby kompromisowi temu poświęcili katolicy swoje zasady. Polityka ta, która z Poznania przenosi się już do Lwowa, ma na celu poważnienie Polaków z niemieckimi katolikami i przerzucenie naszych posłów na stronę liberałów. *Germania* odpowiedziała również na korespondencyę *Gońca* i artykuł *Dziennika Poznańskiego*, zaprzeczając, aby katolicy niemieccy z centrum mieli się obrócić przeci Polakom.

Lubo nie zapowiadane, przewidywane jest jednak widzenie się Cesarza Austryackiego z Cesarzem Niemieckim w Gastein. Cesarz Wilhelm miał bowiem wyrazić, iż niemoże odwiedzić Cesarza Franciszka Józefa w Ischl, a to dało powód, iż na dworze austryackim wyjazd do Gastein został postanowiony, lecz dopiero pod koniec pobytu tam Cesarza Niemieckiego. Upatrują, że zjazd ten utrwali konserwatywny prąd polityki.

Większa część, bo protestancka uczniów uniwersytetu wrocławskiego uchwaliła adres do byłego ministra Falka; odmówili swego udziału w tym adresie katolicy, a mimo tego adres wygotowany został w imieniu całego uniwersytetu. Jeżeli atoli uczniowie uniwersytetu mają prawo pochwalać czyny ministra, nie osobiście, ale w imieniu całej korporacyi, przeto korporacya ta miałaby prawa ciała politycznego, których jednak nieposiada, ani też indywidualnie uczniowie nie będący jeszcze wyborcami, ani nawet prawyborcami nie posiadają praw politycznych. Idąc zaś konsekwentnie mogliby również uczniowie dać wotum nieufności ministrowi, jeśli postępowanie jego nie przypada im do smaku.

Osobliwa rzecz, iż dzienniki liberalne wszystkich krajów, które opisały szczegółowo wiadomość o aresztowaniu bibliotekarza klasztoru Jezuitów w Brukselli, zamilczały o jego uwolnieniu. Bióro korespondencyjne wiedeńskie będące tylko echem telegraficznych biur pruskich, milczy również pod tym względem. Jest to bardzo cechującem. *Cour. de Bruxelles* podnosi natomiast, że „na prostą denuncyacyę człowieka upadłego literalnie w opinii publicznej i obciążonego świeżo wyrokiem sądowym, mógł człowiek zamykający najpiękniejszy i najczystszy zawód życia, pod zarzutem oskarżenia nieprawdopodobnego i niecnego poddać się upokarzeniu i przykrościom prewencyjnego uwięzienia“... „Oto, co znaczy wolność zapewniona konstytucyą belgijską, wolność nienaruszalna na mocy oddzielnej ustawy o aresztowaniu prewencyjnem!“ *Echo du parlament* donosi, że były minister sprawiedliwości Lomtsheere i adwokat przy sądzie kasacyjnym Becker, obaj deputowani, odwiedzili uwięzionego w jego więzieniu.

Włoska Izba deputowanych została odroczoną do nieoznaczonego czasu, gdyż w ciągu ostatnich dni nie mogła się zebrać w komplecie. Głosowanie tajne nad rozbieranemi ustawami nastąpi dopiero za ponownem zebraniem się Izby. Przedewszystkiem miała Izba w tajnem głosowaniu uchwalić ostatecznie ustawę o podatku od mlewa, ale nie wcześniej, aż po uchwaleniu innych ustaw fiskalnych, aby mieć prawdopodobny obraz dochodów z podatków niestałych, stępli, wpisów hipotecznych, od wódki itd. Może więc zajść taki wypadek, jeśli odroczenie potrwa dłużej, że co do ustawy o podatku od mlewa, które tyle zabrało czasu i dało powód do zmiany gabinetu, zmienią się zapatrywania stronnictw w Izbie, albo też utworzy się koalicya tych stronnictw, aby na tle rzeczonego podatku obalić gabinet Cairolego. Stronnictwa bowiem we Włoszech nie reprezentują zasad politycznych, ale składają się według chwilowego interesu i polityki kombinacyjnej.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Konstantynopola, że Porta gotuje obszerny memoryał w którym stara się usprawiedliwić swoje postępowanie w sprawie egipskiéj. Memoryał ten będzie przesłany wszystkim mocarstwom. Między Francyą i Anglią panować ma zupełna zgoda co do sprawy greckiéj.

Ze względu na przesilenie ministeryalne w Atenach, donosi *Polit. Corresp.*, że król Jerzy miał onegdaj dłuższą naradę z przywódzcami opozycyi Trikupisem i Zaimisem. Zapytani, czyby się podjęli złożyć gabinet, oświadczyli, iż potrzebują pewnego czasu dla namysłu. Nazajutrz, zatem wczoraj obaj udali się do króla i postawili za warunek podjęcia się misyi rozwiązanie Izby,

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Madryt 24 lipca. Dzienniki nie sądzą, aby król A l f o n s miał wyjechać z Hiszpanii tego lata, gdyż nie zażądał jeszcze od parlamentu potrzebnego upoważnienia do wyjazdu za granicę.

Praga 25 lipca. *Pokrok* oświadcza, iż dotychczas nie doszła Czechów żadna wiadomość, jakoby niemieccy mężowie zaufania mieli odrzucić narady nad propozycyami ugody z Czechami ze względu na bliskie otwarcie Rady państwa.

Londyn 24 lipca. Izba niższa uchwaliła ustawę o uniwersytecie irlandzkim w drugiem czytaniu. Sesya prawdopodobnie zamkniętą będzie d. 15 sierpnia. *Daily Telegraph* pisze: Anglia i Francya stanowczo są z sobą w zgodzie pod względem postępowania z Egiptem. Komisya ankietowa będzie przywróconą z Rivers Wilsonem jako prezesem, Baring i Blignières jako kontrolorowie finansów; ministrowie europejscy nie będą ustanowieni, ale komisya otrzyma atrybucye władzy prawodawczej.

Kursa. — **Wiedeń** 26 lipca **godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa** 66 80.— **Renta srebrna** 68·25.— **Renta złota** 78·75. — **Losy z r. 1860** 126·25. — **Akcye Banku Narodowego** 826·—. — **Akcye kredytowe** 270·90. — **Londyn** 115·75. — **Srebro** —·—. **Napoleony** 9·20½. — — **Lombardy** 91·— — **Losy z roku 1864** 158·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 238·25. — **Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej** 136·—. — **Akcye kolei węg. półn.-wschod.** 127·75. — **Anglo-Bank** 125·10 **Obligacye indemn. galic.** 91·75. — **Losy prem. węgierskie** 102·90.— **Akcye kolei Koszycko-Bog.** 113·25. — **Akcye kolei półn. zach. austr.** 127·—. 6% **Listy zast. hipoteczne** 95·30 — **Marki** 56·75. **Ruble** 119·75· — 6% **Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem.** 92·—.
Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIAŁNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 25 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	118 50	120 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 59	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 —	57 —
Dukat ważny	5 40	5 53
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	91 —	93 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	83 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	90 25	91 75
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	94 75	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	235 —	238 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	138 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	19 50
Losy miasta Stanisławowa	24 25	26 25

Wiedeń 24 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	66 80	66 95
4 1/5% „ srebrna	68 25	68 40
4% „ złota	78 70	78 85
[illegible] Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 75	116 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 50	127 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 —	129 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 25	158 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 25	157 75
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	108 50
Bukowińskie „ „	87 —	— —
Galicyjskie „ „	91 75	92 50
Morawskie „ „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „ „	101 —	102 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	85 —	85 75
Węgierskie „ „	88 —	88 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	85 60	86
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 75	112 25
6% Renta węgierska złota	93 75	93 9
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	72 10	72 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	125 60	125 80
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	167 50	168 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	272 —	272 20
„ „ węgierskie 200 „	257 75	258 —
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	830 —
Real-Credit-Bank 200 „	164 —	167 —
Unionbank 100 „	88 90	89 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	116 25	116 75
Wied. Bankverein 100 „	127 75	128 25
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	138 50	139 —
Aussig Töplitz 210 „ „	375 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	579 —	581 —
Elżbiety 210 „ 5%	184 50	185 —
Linz-Budweis 200 „ „	160 50	161 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	142 50	143 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2182	2187
Franciszka Józefa 200 „ „	146 —	146 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	237 50	238 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	114 —	114 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 75	136 2
Nordwest austr. 200 „ „	127 50	128
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 50	68 —
Rudolfa 200 „ „	134 25	134 75
Siedmiogrodzka I. 200 „ „	105 —	105 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	280 75	281 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	91 50	92 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	216 —	216 50
Tramway Wiedeń 170 „ „	187 50	188 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 50	105 —
„ Nord-Ost 200 „ „	127 75	128 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	124 —	124 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	89 —	90 —
Liesing. browaru 100 „ „	45 25	45 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 25	115 75
5% „ „ papier. 33 lat	100 —	100 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	91 —	92 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 30	95 70
6% „ „ Włość. „	98 20	98 60
5½% Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 60	101 80
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 50	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	77 50	78 —
Alföld-Fiume 200 „ „	81 80	82 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	105 75
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 40	96 70
„ Em. 1862 300 „ „	95 75	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 25	94 75
„ Em. 1870 200 „ „	92 75	93 —
„ „ 1872 200 „ „	95 50	96 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 80	91 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 75	78 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 25	98 75
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	93 50	93 80
„ „ Em. 1873 200 „ „	92 75	— —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 —	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 50	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 40	101 80
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 —	79 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 25
„ III „ 1868 300 „ „	79 25	79 75
„ IV „ 1872 300 „ „	74 75	75 25
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	70 25	70 50
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 50	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	95 50	95 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	88 75	89 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	105 50	106 80
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	85 60	86 —
„ Em. 1869 300 „ „	84 20	84 50
„ Em. 1872 300 „ „	84 20	84 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	101 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	71 90	72 20
Staatseisenbahn fr. 500 3%	169 —	— —
„ Em. 1874 500 „	163 50	— —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	120 50	121 —
„ „ 200 złr. 5%	121 —	— —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91
„ „ II Em. „ 5%	88 —	89 —
„ „ III „ „ „	82 75	83 50
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	92 40	92 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 75	74 —
„ II Em. 200 „ „	69 75	70 —
„ Nordost 300 „ „	74 —	74 50
„ „ złotem 200 „ „	87 50	88 —
„ Westbahn 200 „ „	75 75	76 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 75	75 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	108 25	108 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	110 75	111 —
„ Węgierskie „ 100	103 —	103 50
3% „ Tureckie fr. 400	21 10	21 40
Kredytowe złr. 100	168 25	168 50
Clary „ 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 50	104 50
Inszpruku „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy „ 42	36 —	36 25
Rudolfa „ 10½	18 —	19 —
Salma „ 42	45 50	46 —
Salzburgskie „ 20	20 —	20 25
St. Genois „ 42	37 25	38 —
Stanisławowskie „ 20	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 50
Windischgrätza „ 21	32 50	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 51
20 frankówki	9 20 5	9 21
Imperyały rosyjskie	9 47	9 48
Funty szterl. angielskie	11 57	11 60
Listy tureckie złote	10 53	10 55
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 70	56 80
Ruble papierowy za 100	120 —	120 25

Lwów 24 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	255 —	258 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 90	91 80
4% „ „ „ „	83 50	84 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 90	91 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	95 —	95 90
6% „ „ „ włościań. gal.	95 —	96 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 25	91 15
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 18	1 20
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 23 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	34
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 75
kupon	—	— 43
4% Listy likwidacyjne	— —	88 45
kupon	—	— 57
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

[1893]

W dniu 26 b. m. t. j. w sobotę o godz. 9ej rano, w kościele OO. Ka..., zostanie Mszą świętą żałobną, jako w 3cią rocznicę zgonu ś. p. Napoleona Ludwika Nowoleckiego, syna b księgarza w Krakowie.

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca następujące dzieła nakładowe i komisowe:

Wilczek Józef X. Mowy, przemowy ślubne, pogrzebowe, instalacyjne itp. Kraków 1878. Cena 80 c.
Faber. Wszystko dla Pana Jezusa, czyli łatwe drogi do miłości Bożej. Wydanie drugie. Cena 1 złr.
Gondek Feliks X. Ćwiczenia duchowne, czyli lekarstwo niebieskie dla człowieka. Wydanie trzecie poprawne i powiększone. Cena 80 c.
— Górzałka źródłem wszelkich zbrodni wobec Boga i ludzi. Wydanie czwarte. Cena 40 c.
— Jozefata dolina, czyli sąd ostateczny. Wydanie czwarte. Cena 40 c.
— Siedm grzechów głównych: I. Pycha. Wydanie drugie. Cena 40 c. II. Łakomstwo. Cena 50 c. III. Nieczystość. IV. Obżarstwo. Cena 40 c. V. Zazdrość. VI. Gniew. VII. Lenistwo. Cena 15 c.
— Wieczór S. Sylwestra, czyli wypisy z mojego dziennika. Cena 70 c.
— Wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi świętej, odbytej w roku 1859. Wydanie trzecie poprawione i pomnożone. Cena 75 c. (1904-1-3)

Apteka pod „Złotą Głową" Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo Nr. 52), utrzymuje na składzie wszelkie wyroby lecznicze krajowe jakoteż zagraniczne; mydła, perfumerye i wszystkie inne wyroby toaletowe, bandaże wszelkiego rodzaju, wyroby kauczukowe oraz instrumenta chirurgiczne i. t. p.
Poleca także wodę kolońską oraz wodę do ust z kwasem salicylowym własnego wyrobu. (1840-1-16)
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Do sprzedania

majątek, 320 morgów obszaru pszennej gleby, z dobremi budynkami, z bardzo ładnym pałacykiem i ogrodem angielskim — gotówki potrzeba 15,000 złr. — Bliższej wiadomości udzieli *St. Chojecki* przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 w Krakowie. (1884-1-6)

W kamienicy JWgo Alfreda Milieskiego

przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 161 **jest drugie piętro od 1go października b. r. do wynajęcia.** Bliższej wiadomości udzieli zarządca tegoż domu na miejscu. (1839-1-3)

Żniwiarka

W. A. WOODA,
zupełnie nowa, w bardzo dobrym stanie, jest do nabycia za umiarkowaną cenę. Próba na miejscu. — Zgłosić się: poczta SKAWINA, RADZISZÓW. (1895 1-3)
Zarząd dóbr.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że otwieramy obok pensyonatu

jednoroczny kurs przygotowawczy

dla panienek mających zamiar uczęszczać do seminaryum. Celem nauki na kursie tym, będzie gruntowne przysposobienie uczennic w przedmiotach wymaganych w seminaryum, z szczególnem uwzględnieniem języka niemieckiego. Nauka *w pensyonacie*, równie jak i na wymienionym *kursie przygotowawczym* rozpoczyna się 4go września r. b. — Uczennice seminaryum mogą również mieć umieszczenie i wszelką pomoc w naukach.

Kornelia i Marya Mayerberg,
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 266, pierwsze piętro. (1891-1-3)

Zwolennikom i przyjaciołom znanej i doświadczonej [1826 1]
„Dra Airy metoda naturalnego leczenia."
donosimy, iż wyszło już najnowsze siódme znacznie powiększone i obficie ilustrowane wydanie tego dzieła (przekład ze 110 niemieckiego wydania).
Dzieło to ze względu na wielką jego pożyteczność zajmuje już oddawna w medycynie popularnej bardzo wybitne miejsce, i śmiało można je wszystkim cierpiącym polecić. Cena 1 M., z przesyłką pocztową 1 M 20 fen. = 70 kr. wa, z przesyłką 80 kr. wa.
Obszerny wyciąg tej książki rozsełana ck. nadworna nakładowa księgarnia Richtera (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku na żądanie każdemu bezpłatnie i franko.

Doniesienie dla Panów właścicieli dóbr.

Rejestra produktowe wydanie poprawne przez *K. Cybulskiego.* po 2 złr. 50 c. w oprawie, poleca Skład wszelkich materyałów do pisania tudzież książek naukowych itp. **H. Diamanda w Rzeszowie.** (1887-1-2)

Stelmach dworski

(Ślązak) z dobremi świadectwami kilkoletniemi z pierwszych dworów, życzy sobie objąć odpowiednią posadę od św. Michała b. r. Wiadomość udzieli Kantor **Fr. Mikulskiego w Krakowie** ulica Teatralna. [1896-1-3]

Pomocnik notaryalny

z kilkoletnią praktyką, rutynowany we wszelkich czynnościach notaryalnych, biegły szczególnie w wyrabianiu pertraktacyj spadkowych, z praktyką sądową i hipoteczną, z szybkiem i czytelnem pismem w obu językach krajowych, władający również językiem ruskim, poszukuje **zaraz** odpowiedniej posady u PP. notaryuszów, lub jakiegokolwiekbądź innego zatrudnienia kancelaryjnego w wschodniej lub zachodniej Galicyi. — Bliższych szczegółów udzieli Biuro informacyjne Wgo *Karola Wolańskiego* w Krakowie, plac Franciszkański Nr. 143. (1834-1-3)

Lokal parterowy

obejmujący sklep i dwie obszerne sale frontowe w domu pod L. 450 przy ulicy Mikołajskiej, jest od 1 o Październik r. b. do wynajęcia. — Bliższych warunków udzieli na żądanie listownie właściciel domu **Stanisław Bieladecki, ost. poczta Jasło.** [1913 1 2]

W Lipinach

pół mili od stacyi kolejowej w Czarnej, **jest do sprzedania 12 wołów** pasionych na suchej paszy. — Adres: **Zarząd dóbr Lipiny, poczta Pilzno.** [1879-1-3]

DLA WŁAŚCICIELI DÓBR!! młynów FABRYK!!!

poleca c. k. uprzyw.
fabryka pasów maszynowych
skład do młynów i potrzeb dla fabryk
Adalbert Freisleben
w Wiedniu, Florianigasse 44
wyróżniona złotym medalem 1873 w Moskwie, medalem zasługi 1873 w Wiedniu odznaczone

pasy trybowe do machin

które niezrównane co do trwałości zrównoważ ... grubości i szerokości, 3¼ rubla za kilo kosztują. Nadto poleca wszelkie rodzaje węży gumowych do ... **Węże gumowe, spiralne i parciane, blachy dziurkowane i do rozsiewania, najlepsze narzędzia stalowe, płyty metalowe** najlepsze, **gazy jedwabne**, najl. jelitowe gatunki, **franc. kamienie młyńskie, łożyska walcowe** najnowszej konstrukcyi, wszelkie **machiny pomocnicze dla młynów, trieury** (młynki do czyszczenia zbóż) dla gospodarzy, **koncentrowane oleje, surdy do windowania, pulwery, szruby, farby olejne**, i t. p. **zapewniając punktualną i bardzo sumienną obsługę.**
Warunki: ½ gotówką przy zamówieniu, reszta przy dostawie. (1861 1-3)
Cenniki na żądanie opłatnie.

Sirop du Dr FORGET

używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarow, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawala lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego (1747 10-)

ASTMY,

katary i duszność ustępują po użyciu **Kurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1725 25)

WODA TONICZNA

DICQEMARE, Chemik ROUEN (Francya)
Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA PRZECIWKO ŁUPIEŻU
Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.
(1735 17-)

H. J. Merck i Spółka

handel importowy Guana i fabryka kości nawozowych w HAMBURGU.
powierzyli wyłączną sprzedaż swoich produktów firmie
W. Müldner i Sp. w Tarnowie
na zachodnią Galicyę. [1909 1 6]

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w **Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej** na dole, udziela (192 27)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.
Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1746-10-)

!! BAZAR DOBROCZYNNY !!

Celem przyczynienia się o ile można ulżenia nędzy biednych pozostałych rodzin po powołanych do wojska, postanowił zarząd

pierwszej wiedeńskiej fabryki bielizny w Wiedniu Köllnerhofgasse 4,

zatrudnić znaczną liczbę robotniczych rodzin a chcąc to wykonać na wielką stopę, sprzedawać wszelkie wyroby w różnych gatunkach, *poręczonej trwałej i gustownej*

bielizny i towarów płóciennych

częściowo i hurtownie bajecznie tanio.

Zważywszy na okoliczność, że zakupiliśmy całe zapasy z bardzo znacznych fabryk płótna i szyfonu pod bardzo korzystnemi warunkami, może każdy, kupiec czy prywatny, towary z naszej fabryki bardzo dogodnie sprowadzić.

2% ogólnego wpływu przeznacza się dla rodzin powołanych do wojska i rannych.

Dla kontroli uprasza się przy zamówieniach zważać na to ogłoszenie, aby w swoim czasie wynik mógł być ogłoszonym w dotyczących dziennikach.

Wyciąg ze składu towarów 50% oszczędności.

	złr. c.		złr. c.
Kaftaniki siatkowe	—75	Gust. *haftow. majtki damskie* z najlep. szyfonu	1·50
Kalesony męskie z dobrego płótna	—·75	Białe *spodnice* gustow. przystroj. lub gładkie	1·50
Koszule dla *chłopców* i *panienek* różn. wielk.	—·75	6 par pięknych *potrójnych mankietów*	1·50
Spodenki dla *chłopców* i *panienek* płócienne, szirtingowe i barchanowe	—·75	*Prześcieradła* b. szwu 3 łok. dług. 2 łok. szer.	1·50
Obrusy stołowe większe i mniejsze różnokol.	—·75	*Obrusy* na 6 osób prawdz. kolor.	1·50
Majtki damskie, pięknie przystrojone	—·75	6 dużych bardzo ładnych *serwet*	1·50
Kaftaniki nocne, pięknie przystrojone	—·75	Białe *obrusy adamaszkowe* ⁸/₄ ⁸/₄	1·50
Koszula oksfordzka prawdz. kolorowa	1·—	6 piękn. *płócien. chustek do nosa* z kol. szlak.	1·50
Kalesony z dobrego płótna lub barchanu	1·—	Praw. *ang. koszule oksford.* poręcz. praw. kol.	2·—
6 potrójn. l. poczwór. *kołnierzyków* naj. kroju	1·—	*Koszule męskie czysto płóc.* z fałdew. gorsem	2·—
6 płócien. chustek do nosa poręcz. czyste płót.	1·—	Ślicz. *ręką haftowane koszule balowe* gustow.	2·—
12 ang. *chustek batyst.* obrąb. kolor. brzeg.	1·—	Piękn. *haftowane koszule damskie*	2·—
6 gustow. *chustek batyst.* obrąbion. modnie	1·—	Gust. *haftowane franc. kaftaniki nocne*	2—
6 par *jedwabnych fińsk. skarpetek* bez szwu	1—	*Spodnice damskie* pięknie przystroj.	2·—
Angiel. *kaftanik trykotowy* lub *kalesony*	1·—	6 piękn. *płócien. chustek do nosa* biał.	2—
Koszule damskie płócienne lub szyfonowe	1·—	6 *adamaszk. ręczników* długich	2·—
Majtki damskie obrąbione fantaisie	1·—	6 *adamaszk. serwet* dużych piękn.	2·—
Dobre *obrusy* na 6 osób	1·—	Piękne *adamaszk. obrusy* ⁸/₄ ⁸/₄	2·—
Kaftaniki nocne obrąbione fantoise piękne	1·—	Piękne *jedwab. fińsk. kaftaniki* złr. 1·50 i	2·
Majtki damskie barchanowe i *kaftaniki*	1·—	6 par *zimowych skarpetek* biał. lub kolor.	2—
6 piękn. *kołnierzyków damskich* modnych	1·20	Kolorowe *obrusy* z frandzl. lub bez nich	2·—
Bardzo piękne *majtki* z angiels. płótna	1·20	Piękne *płócienne koszule damskie* fantaisie	2—
1 biała *koszula* z potrójnym gorsem	1·25	Piękne *franc. koszule kretonowe* gust.	2—
Białe *spodnice* pięknie przystrojone	1·25	Ręką haft. *płócienne koszule damskie*	3·—
6 czysto *płócien. ścierеczek kuchen.* szar. szlak.	1·25	*Garnitury adamaszk.* na 6 osób białe l. kolor.	3.—
6 piękn. *ściereczek do kursu* z szlak. złr. 1·25 i	1·50	Prawdz. *rumbur. prześcieradła* bez szwu	3·—
Spodnice barchanowe ciepłe	1·50	6 bar. ładn. *płócien. chustek do nosa* gust. d s.	3—
6 par *jedwabn. fińsk. pończoch* bez szwu	1·50	Piękne *rumburskie koszule*	3·—
Piękne białe *koszule męskie* z potrójn. gorsem	1 50	*Spodnice pięknie haftowane*	3·—
Koszule kretonowe poręcz. prawdz. kolor.	1 50	30 łokci *płótna na pościel* prawdz. kolor.	6·—
Piękne kalesony z *rumbursk.* płótna	1·50	30 łokci *płótna* złr. 6·80 i	7·90
Piękne *koszule damskie fantaisie*	1·50	30 łokci *szirtingu* najlep. wyrobu złr. 6, 7 i	8·—
Prawdz. *płócienne koszule damskie* z feston.	1.50	50 łokci *weby płóciennej* złr. 16, 18, i	20·—
Gustownie *haftowane kaftaniki damskie* z najlepszego szyfonu	1·50	Śliczne *spodnice flanelowe* gust. złr. 3 3½ i	4—
		30 łokci *barchanu* złr. 6·75, 8 i	10·—
		Śliczne *szlafroczki flanelowe* złr. 8, 9 i	10·—

Towary nie podobające się będą najchętniej napowrót przyjęte i odmienione. Przy zamówieniach na koszule mężkie uprasza się o podanie objętości szyi. (1779 9-12)

ADRES:
Erste Wiener Wäsche-Fabrik
Wien, Köllnerhofgasse Nr. 4.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Rękodzielnie w Paryżu i Carlsruhe
Za poręczeniem posrebrzane i pozłacane
sprzęty stołowe.

FABRIKZEICHEN
(CHRISTOFLE)

Zastępcy we wszystkich większych miastach
Pierwsze odznaczenia
na wystawach powszechnych w Paryżu i Londynie.

Galwanoplastyka, posrebrzanie i pozłacanie wszelkich metali. Szczególności dla hoteli, restauracyj, kawiarń i parowców. **Wiedeń.**

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na to, że wszelkie przedmioty naszej **orfèvrerie** są opatrzone naszym stemplem fabrycznym, z których jeden nosi całą nazwę **christofle,** drugi zaś w czworogramie znak fabryczny. Oprócz tego opatrzone są wszelkie przedmioty stemplem, który oznacza **poręczoną** przez nas **wagę srebra.** Główny skład fabryczny w **Wiedniu Opernring N. 5** naprzeciw opery. Illustrowane cenniki w walucie austryackiej opłatnie. (1704 6-)

W Wiedniu 1873 r. wielki dyplom honorowy. — **W Paryżu 1878 r. Grand Prix.**
Christofle & Co.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 17631. 1906 2 2

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo odnowienia facyaty gmachu ratuszowego — odbędzie się w dniu **30 lipca b. r.** we środę w gmachu Magistratu, w biurze budownictwa miejskiego, o godz. 12ej w południe publiczna licytacya.
Wadyum wynosi 100 złr. w. a.
Deklaracye pisemne do godz. 12ej będą przyjmowane.
Warunki licytacyi mogą być przejrzane codziennie w biurze budownictwa miejskiego od godz. 9ej do 1ej przedpołudniem.
Kraków dnia 19 lipca 1879 r.

Panom

Hodowcom owiec

mam zaszczyt donieść, że odtąd wystawiony będę miał na sprzedaż stale wybór **oryginal. angielskich tryków do chowu** uznanych najszlachetniejszych ras **Southdown i Cotswold** od p. **Burketta Central Meat Market w Londynie.** Pierwsza partya nadejdzie w tych dniach. Ceny mierne. Zobaczyć można: **Alleegasse 9, Hietzing pod Wiedniem.** (1855-2-3)
John S. Moline.

Rzepa polna

litr po 40 c., a garniec złr. 1·50, do nabycia u podpisanego. Przez Tarnów w Gumniskach. (1692-6-10)
Stanisław Korsynek.

Realność

składająca się z dwóch domów parterowych murowanych, z oficyny małej mogącej służyć za warsztat lub stajnię, oraz z ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania za bardzo przystępną cenę. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Rajskiej pod Nr. 52 obok fabryki cygar. (1687-5-6)

Ozdoby architektoniczne

do facyat, **figury** do mieszkań i ogrodów, **posągi świętych, głowy zw ersąs, kapitele, słupy, balustrady** itd.

z terracoty

Płyty steingutowe (metlachowskie) w najrozliczniejszych deseniach i kolorach do wykładania podłóg w salach, biurach, sieniach jak np. w biurach Tow. wz. ubezp. od ognia, w domach PP. Dra Pareńskiego, Rabinowicza, w sklepie P. Ciechanowskiego, w Hotelu Saskim itd itd.)
Piece i kominki porcelanowe dostarcza ze składów swoich jako wyłączny na całą Galicyą generalny reprezentant i pełnomocnik firmy:
Wienerberger Ziegelfabriks Baugesellschaft
M. Zieleniewski inżynier w Krakowie
Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych
ul. Krowodrska 167. 1710 8-8)
Pożądani są Subagenci we Lwowie i na prowincyi.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1762-52) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie mezkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.
Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (1756-18-50)
Dr. Schwaiger w Wiedniu VII Schottenfeldgasse 60.

Zwraca się uwagę!

Właśnie wyszły w **druku olejnym** wspaniale wykonane następne obrazy:
1. Portret z historyą polską ściśle połączonej **Zofii Potockiej,** żony hr. **Stanisława Szczęsnego Potockiego,** znanej jako synnej w świecie piękności. Wielkość 73/62 cm. Cena 4 złr.
2. **Obrona Krakowa.** Wielkość 70/85 cm. Cena 9 złr.
3. **Poświęcenie pałasza Kościuszki.** Wielkość 70/85 cm. Cena 9 złr.
Każdy z tych obrazów jest rozpięty na płótnie, w pięknych ozdobnych ramach złotych i stanowi ładną ozdobę ścienną każdego pokoju i salonu. Tamże są także inne obrazy na składzie Cennik opłatnie. (1838 2 2)
E. Augenfeld
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Nauczyciela

poszukuje się na wieś przy Krakowie, któryby udzielał nauk uczniowi przez pierwsze klasy gimnazyalne. Zgłosić się w Krakowie Nr. 135 dz. I na pierwszem piętrze. (1876-2 3)

Wiśnie, Morele

na soki i konserwy — rozsyła handel
M. Zamościk
(1886 2 3) w Krakowie, ulica Floryańska.

Cztery pokoje,

przedpokój, kuchnia i piwnica, **są do wynajęcia od 1go października.** Wiadomość u właściciela przy ul. św. Jana pod l. 313 na pierwszem piętrze. (1825-2-6)

METALOWE

prysznice, wanny, sitzbady, waterclosety własnego wyrobu.
Pokrywa dachy cynkiem, blachą żelazną, zakłada dzwonki elektryczne i telefony z gwarancyą. (1627 8-15)
W. KOSYDARSKI,
blacharz,
w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 228
(dawniej przy ul. Ś. Anny).

Przy ulicy Kopernika pod Nr. 25

jest zaraz do wynajęcia **pierwsze piętro** naprzeciw plant, **z meblami lub bez,** składające się z 5 pokoi, kuchni i przedpokoju; w tymże domu jest od św. Michała druga połowa do najęcia, równie z meblami lub bez nich. (1874-2-4)

Przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 143

naprzeciw Józefitów, jest do wynajęcia od 1 października b.r. całe I piętro składające się ze sali dużej, 4 pokoi i kuchni. Na parterze od frontu 3 pokoje, przedpokój i kuchnia; do każdego mieszkania może być przydzielony kawałek ogrodu. Realność ta z dużym ogrodem jest także z wolnej ręki do sprzedania. (1880-2-3)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptekach pp Trauczyńskiego i Redyka. 1724 28)

Mrs. Emily Reisner

pierwszy słynny wiedeński zakład
guwernantek
założony 1860 (1873 2-3)
znajduje się obecnie
w Wiedniu, Stock im Eisen 3
(Stefansplatz)
i poleca sumiennie doskonałe **guwernantki i bony z Niemiec północnych, Angielki i Francuski.**
Mrs. Emily Reisner
w Wiedniu, Stock im Eisen 3.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego*. (1748-23-)

Najnowsze odkrycie!

Przez tak świetnie uznaną grę grupową
w c. k. małej loteryi
zostało bardzo wiele osób w ostatniem wiedeńskiem ciągnieniu bogatymi.

2000 pewnych wygranych

zawiera każda grupa, która zapewnioną jest uczestnikom wedle planu mogącego być przejrzanym przez szan. Publiczność. Ta na rzetelnej podstawie zapewniona nadzieja wygranej polega na niewzruszonem matematycznem obliczeniu.

Subskrypcya do grupy

I.	II.
na wiedeńskie ciągnienie 2 sierpnia 1879 r.	***na lwowskie ciągnienie 13 sierpnia 1879 r.***

Począwszy od dziśdnia wydawane będą **tylko** na powyższe dwa ciągnienia rządki, mian. najmniej pięć rządków za nadesłaniem jednego złr. (1860-2-5)
Maks. Drucker, kancelarya: w Wiedniu, Fleischmarkt 16.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*